ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 11 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 11 Mai 1951 Nr. 110

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Wybory funkcjonariuszy partyjnych w organizacjach komunistycznych w Polsce

Zarządzone niedawno wybory funkcjonariuszy partyjnych PZPR i organizacyj z nią związanych, spowodowały już rozpoczęcie kampanii przedwyborczej, która ukazała niezdrową sytuację w rządzącej partii i jej przybudówkach.

W Warszawie, we Wrocławiu, w kopalniach, w fabrykach i w spółdzielniach rolnych — wszędzie okazało się, że istnieje słaba łączność pomiędzy komórkami partyjnymi, brak zainteresowania ze strony członków życiem partii, zaniechanie pracy ideologiczno-politycznej, brak kontroli ze strony organów nadzorczych, lenistwo władz partyjnych w terenie, nieznajomość podstawowych zagadnień praktycznych do rozwiązania itd.

Sytuacja ujawniona zaniepokoiła kominformowców w centrali PZPR. W porównaniu bowiem z zeszłorocznymi przygotowaniami wyborczymi ukazało się, że w jeszcze wyższym stopniu **nawet sami komuniści odsuwają się od współpracy z administracją warszawską**, która przez partię przeprowadza podporządkowanie Polski Sowietom. Szybko więc ogłoszono wprowadzenie ostrzejszego kursu, zaczęto karać zaniedbania, usuwać winnych z partii i pracy.

Ale nic nie ukryje faktu, **że wierni Rosji kominformowcy**, którzy po usunięciu Gomułki i jego zwolenników, obsadzili po r. 1948 wszystkie stanowiska partyjne, **nie posiadają zaufania ani autorytetu w partii**, za pośrednictwem której chcieliby rządzić narodem polskim. Przemiana partii na jedną z sekcyj aparatu wykonawczego rządzącej biurokracji kominformowskiej zawodzi, a narzucone wzory partii bolszewickiej nie znajdują podatnego gruntu wśród ceniących wolność Polaków.

Co wywołuje tę niechęć do PZPR wśród jej członków? Z pewnością fakt, że ani ludność ani członkowie partii nie mają najmniejszego udziału we władzy, **że pogwałcona została suwerenność państwowa i wprowadzono wyzysk na rzecz ZSRR.**

Zdając sobie sprawę z tego fermentu w partii, kominformowcy polscy odłożyli wybory ze stycznia na późną wiosnę, aby jakoś załatać sytuację. Co w tym celu uczynili?

Wydaje się, że nic co by poprawiło ich sytuację. Nowy budżet i nowy plan gospodarczy na rok 1951 wykazują przede wszystkim nowe żądania produkcyjne i eksportowe oraz nowe poświęcenia wymagane od ludzi pracy. Niedawny strajk robotników portowych w Szczecinie, protestujących przeciwko załadowywaniu na statki sowieckie towarów, których odczuwa się dotkliwy brak w Kraju, jest wyrazem stosunku mas pracujących do partii komunistycznej. Narzucenie Polsce olbrzymiej rozbudowy produkcji cementu, która i tak jest jedną z najwyższych w Europie (2,5 mil. ton) i wielokrotnie przekracza zapotrzebowanie krajowe wykazuje, **że gospodarka polska jest podporządkowana wymaganiom państwa sowieckiego,** które przystąpiwszy do budowy agrogorodów, na miejsce kołchozów i sowchozów nie ma u siebie dostatecznej ilości tego podstawowego materiału budowlanego. Na skutek tych wykrzywień gospodarki polskiej cierpi odbudowa stolicy, Gdańska, Wrocławia, gdyż tysiące robotników budowlanych zamiast tam pracować, przerzucono do nieprodukcyjnego wznoszenia dużej cementowni w Wierzbicy w woj. kieleckim. Podobnie rozbudowuje się zbyteczną produkcję stali w Nowej Hucie, chociaż wiadomo, że produkcja europejska i światowa mogłaby taniej dostarczyć jej Polsce. Wreszcie narzucono Polsce zbrojenia, tłumacząc, że są one niezbędne dla obrony wolności i suwerenności, chociaż i naród i doły partyjne wiedzą dobrze, co oznacza obecnie każde z tych słów w interpretacji kominformowców.

Aby w jakiś sposób przeciwdziałać rosnącemu niezadowoleniu w szeregach partyjnych, co nie mogłoby się nie odbić w wyborach funkcjonariuszy partyjnych, powierzono „Komitetom Pokoju" propaganwę, mającą wywołać wrażenie, jakoby Zachód gotował się do wojny agresywnej. Sądzono, że w ten sposób odwróci się zainteresowania i uniknie krytyki, że w ten sposób usprawiedliwi się włączenie Kraju do systemu politycznego, gospodarczego i militarnego planu Mołotowa.

Tak więc zamiast mówić na konferencjach przedwyborczych o potrzebach mas pracujących, zebrani peperowcy wysłuchują lekcyj o konieczności „obrony pokoju" pod przewodnictwem sowieckim.

Co przyniosą nowe wybory do władz partyjnych? Z pewnością nie naprawę tych niedomagań, o których mówiliśmy na początku. Wybrani bowiem zostaną pod presją z góry najbardziej zagorzali i posłuszni kominformowcy, którzy przecież właśnie są przyczyną rozkładu PZPR od wewnątrz. Polscy robociarze, inteligenci, chłopi żyją natomiast tradycjami prawdziwej swobody organizacyjnej i tęsknią za demokracją.

Władysław Murga

Policja frankistowska strzela do strajkujących w Pampelunie

5 rannych, 50 aresztowanych

Pampeluna. — W środę, w czasie manifestacji strajkujących w Pampelunie policja poczęła strzelać do tłumu.

Otworzyła ona ogień do manifestantów w chwili, kiedy ci kierowali się w stronę pałacu gubernatora dla zaprotestowania przeciwko drożyźnie. W wyniku interwencji policji 5 manifestantów odniosło ciężkie rany. Około 50 osób zostało pobitych pałkami. Ponad 50 strajkujących zostało aresztowanych.

Tymczasem strajk w mieście trwa dalej. Rozpoczął się on we wtorek rano.

Jeszcze dwa lata wysiłków, a siły alianckie będą tak potężne, że zmuszą Rosję do wyrzeczenia się wojny

Waszyngton. — Przemawiając w środę do 600 przemysłowców amerykańskich, członków Przemysłowej Rady Doradczej w sprawach mobilizacji gospodarczej w USA, prez. Truman oświadczył, że trzeba będzie jeszcze conajmniej dwóch lat ścisłej kontroli gospodarczej, podwyższonych podatków i wyrzeczeń, by USA zbudowały taką siłę, która przekonałaby Kreml, że nie może wywoływać nowej wojny światowej.

Prezydent podał do wiadomości, że USA przygotowały określone plany obronne. Opracowane plany przewidują w szczegółach stan wojsk lądowych, marynarki i sił lotniczych, potrzebnych do walki w razie wojny z Rosją. Kładą one podwaliny dla zupełnej mobilizacji całego kraju i potężnej produkcji dla pokrycia wszelkich potrzeb i poza wojennych od chwili, gdy padnie pierwsza bomba na terytorium Ameryki.

„Byłoby wielkim niebezpieczeństwem — powiedział prez. Truman — wierzyć, że możemy zmniejszyć nasz wysiłek dlatego, że nie jesteśmy w wojnie totalnej. Niebezpieczeństwo jest zupełne, chociaż walki ograniczone są do pewnego tylko obszaru. Musimy się przygotować do szybkiego zmobilizowania na wypadek, gdyby Kreml chciał pogrążyć świat w nowym konflikcie".

Dla wygrania wojny przeciwko komunizmowi, powiedział prezydent Truman, trzeba poważnego wysiłku ze strony wszystkich i trzeba zdecydowanego patriotyzmu, który stawia interesy narodowe przed własnymi interesami prywatnymi. Na koniec sternik „Białego Domu" wyraził wiarę, że Stany Zjednoczone wraz z innymi wolnymi narodami osiągną zwycięstwo w tych zmaganiach z komunizmem.

Prezydent Truman ostrzegł w końcu, że pokój na Korei nie położy kresu światowemu niebezpieczeństwu ze strony sowieckiej agresji i podkreślił, że naród amerykański nie może sobie pozwolić na zmniejszenie wysiłku wojskowego. Jeśli nowa wielka wojna nie wybuchnie za dwa, lub trzy lata, to będzie wówczas możliwym rozpocząć uchylanie niektórych zarządzeń o kontroli.

★

Nowy program wzajemnego bezpieczeństwa wolnego świata przewiduje dalszych 11 miliardów dolarów na pomoc dla zagranicy

WASZYNGTON. — Departament Stanu ogłosił w środę dokument, zatytułowany „Wzajemne bezpieczeństwo wolnego świata", a który zawiera program nowej pomocy, przewidującej wydatkowanie przez U.S.A. 11 miliardów dolarów dla zagranicy, w tym głównie dla krajów Europy zachodniej. Nowy program zawiera trzy nast. punkty:

1) Dostawy broni, fabrykowanej w U.S.A. dla jednostek europejskich.

2) Techniczna pomoc wojskowa oraz pomoc w produkcji uzbrojenia.

3) Dostawy surowców, sprzętu i innych towarów, by dopomóc w przestawieniu przemysłu europejskiego, unikając poważnych zakłóceń gospodarczych.

Nowy program pomocy dla zagranicy będzie przedłożony Kongresowi prawdopodobnie w końcu maja br.

Z 11 miliardów dolarów, projektowanych na ten cel, 9 i pół miliarda dolarów zarezerwowanych będzie na pomoc wojskową i gospodarczą w ramach wysiłku obronnego, a Europa zachodnia otrzyma z tej kwoty ponad dwie trzecie. Narody w Europie zachodniej, oświadcza Departament Stanu, powinny otrzymać pomoc, by mogły rozwiązać swoje pilne zagadnienia gospodarcze. Pomoc amerykańska będzie dostarczona w miarę, jak zainteresowane rządy będą o nią zabiegać oraz w wypadkach, jeśli będą z niej mogły wyciągnąć maksimum korzyści, wprowadzając w życie wspólne cele.

★

Kreml chce innych wciągnąć do wojny światowej

LONDYN. — Przemawiając na zebraniu Partii Pracy w Londynie, angielski sekretarz stanu dla spraw stosunków ze Wspólnotą Brytyjską oświadczył, że chociaż Rosja dąży do ekspansji tak daleko i tak szybko, jak tylko to się da, to jednak sama nie chce być wciągnięta do wojny. Okazała się ona jednak gotową do stworzenia ryzyka wywołania nowej wojny światowej, czego dowodem była najpierw blokada Berlina, a następnie atak na Koreę.

Nie jesteśmy panikarzami. Nie wydaje się nam, aby wojna była nie do uniknięcia, jednak niebezpieczeństwo jest wystarczające, aby uczynić wszystko co tylko jest koniecznym dla przygotowania naszej obrony.

15 procent podwyżki wszystkich świadczeń górniczej „Caisse Autonome"

— domaga się Komisja Produkcji Przemysłowej

Paryż. — Komisja Produkcji Przemysłowej przyjęła jednogłośnie uchwałę, domagającą się podwyższenia o 15 proc. wszystkich świadczeń, wypłacanych przez górniczą kasę ubezpieczeń (Caisse Autonome).

Komisja proponuje na pokrycie podwyżki:

1. Podniesienie granicy płac, podlegających składkowaniu z 324 tys. do 360 tys. franków.

2. Opłacanie przez państwo składek od zarobków w roku bieżącym, a nie z roku poprzedniego.

Toczą się obecnie rokowania z rządem, aby uchwała Komisji mogła zostać zatwierdzona przez Zgromadzenie Narodowe bez debaty.

:-:

Zamach na Tito?

RZYM. — Dziennik włoski „Il Tempo" donosi na podstawie oświadczeń uchodźców z Jugosławii, że niedawno dokonano na marszałka Tito zamachu. Przywódca Jugosławii miał być ranny.

Uchodźcy ci dodają, że wiadomość podana urzędowo o operacji, jakiej Tito był zmuszony się poddać, była tylko pretekstem do ukrycia przed opinią publiczną faktu zranienia jugosłowiańskiego marszałka. Zamachu miano dokonać przy pomocy rewolweru w pałacu marszałka.

:-:

Proces szpiegowski w Tokio

TOKIO. — W przyszły piątek rozpocznie się w Tokio przed trybunałem wojskowym pierwszy proces o szpiegostwo wojenne na Korei. Szesnaście agentów północno-koreańskich, w czym jeden komendant i dwóch Japończyków, odpowiedzą za dostarczenie informacyj wojskowych północno-Koreańczykom.

Szef organizacji szpiegowskiej, oficer północno-koreański, aresztowany w Japonii, posiadał około stu map i szkiców wskazujących rozmieszczenia urządzeń strategicznych w Japonii.

:-:

Spuszczenie na wodę statku o pojemności 51.500 ton w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. — Warsztaty okrętowe w Newport News, w Wirginii, zapowiedziały spuszczenie na wodę w dniu 23 czerwca br. statku „United States", o pojemności 51.500 ton.

Statek zostanie oddany do użytku w 1952 roku. Będzie on mógł pomieścić 2.000 pasażerów. Załoga obejmie 1.000 ludzi.

Koszta budowy statku, który będzie mógł służyć do przewożenia wojsk, pokrył częściowo rząd.

:-:

Piorun wpadł przez komin i wyleciał drzwiami, nie raniąc nikogo

PERPIGNAN. — Podczas gwałtownej burzy, jaka przeszła nad okolicą Perpignan, piorun uderzył w domek wieśniaczy niedaleko wioski St. Estève. Piorun, wpadłszy w komin, który został rozwalony, zniszczył wszystko we wnętrzu domu, ściany, meble i drzwi, nie raniąc jednak ani nie parząc żadnej z czterech osób, które się tam znajdowały. Następnie wypadł przez otwarte drzwi, gubiąc się w przestrzeni.

:-:

12 osób padło ofiarą pomysłowego oszusta

PARYŻ. — Wytworny oszust działał od dłuższego czasu w Paryżu i zdołał nabrać około 12 łatwowiernych i naiwnych kobiet. Julian Esteban, lat 54, postępował według jednolitej formuły. Zaczepiał on lokatorkę pięknego domu, zapytując, czy mieszka w nim dr Bernard. Lokatorka oczywiście nie znała go. W tym momencie wtrącał się do rozmowy wspólnik Estebana, który zapewniał, że lekarz mieszkał w danym domu dawniej, ale zmarł.

Esteban twierdził wówczas, że powierzono mu wręczenie lekarzowi 100 tys. fr na cele dobroczynne. Zapytywał potem lokatorkę, czy zna instytucję, godną poparcia. Kobieta na ogół wymieniała jakąś nazwę, zgadzając się na wręczenie daru. Esteban wówczas prosił tylko o przedstawienie mu kwoty równej tej, jaką ma do dyspozycji, na dowód, że dana osoba nie kieruje się grzesznymi pokusami".

W ten sposób nabrane kobiety, w liczbie 12, traciły własne 100 tys. fr. i nigdy nie ujrzały tych, które miały stanowić dar. Sprytny oszust zabierał banknoty a na ich miejscu pozostawiał w kopercie skrawki gazet.

STRASBURG. — P. Paul Reynaud został ponownie wybrany przewodniczącym spraw gospodarczych Zgromadzenia Europejskiego.

Druga kwestia zaufania w sprawie daty wyborów we Francji

W pierwszym głosowaniu rząd uzyskał 410 głosów przeciwko 187

Paryż. — Premier Queuille postawił w czwartek nad ranem drugą kwestię zaufania w sprawie rządowego projektu ustawy, wyznaczającej wybory powszechne na 17 czerwca i zakończenie mandatów poselskich 4 lipca.

Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się prawdopodobnie w nocy z piątku na sobotę. W sprawie tej wypowie się ostatecznie Zgromadzenie Narodowe w czwartek po południu.

W nocy z środy na czwartek Zgromadzenie Narodowe głosowało nad kwestią zaufania, postawioną przez premiera Queuille przeciwko żądaniu komunistów, domagających się, aby przed dyskusją nad projektem o dacie wyborów zostały uchwalone budżet, ustawa finansowa i ponad 20 różnych projektów. Rząd uzyskał 410 głosów większości, przeciw 187. Tym samym wniosek komunistów został odrzucony.

Zgromadzenie Narodowe mogło zatem przystąpić do dyskusji nad projektem rządu, w myśl którego mandat Zgromadzenia Narodowego zakończy się 4 lipca, czyli w trzy tygodnie po wyborach, które rząd wyznacza na 17 czerwca.

Premier Queuille wygłosił dłuższe przemówienie, w którym uzasadniał konieczność cofnięcia poprawek, wniesionych do projektu rządowego przez Komisję. Oddał on następnie pod głosowanie Zgromadzenia Nar., wniosek, czy zgadza się na przyjęcie projektu rządowego. Zgromadzenie odpowiedziało twierdząco 390 głosami przeciw 230. Premier postawił wówczas kwestię zaufania przeciwko wszelkim poprawkom do projektu rządowego, żądając odbycia głosowania w nocy z piątku na sobotę. Komuniści wysunęli żądanie, aby głosowanie nastąpiło 29 maja, zmierzając do niedopuszczenia, aby wybory powszechne odbyły się 17 czerwca. O dacie głosowania nad drugą kwestią zaufania rozstrzygnie Zgromadzenie Narodowe głosując w czwartek po południu.

★

Postanowienie Rady Ministrów

Zniesienie ceł od przywozu bydła, mięsa świeżego i mrożonego, celem zahamowania wzrostu cen

PARYŻ. — Rada Ministrów powzięła w środę ważną uchwałę, zmierzającą do zahamowania cen wołowiny. Rząd postanowił zawiesić do 30 czerwca 1951 roku cła od przewozu żywca oraz świeżego i mrożonego mięsa wołowego.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej prezydenta do ratyfikacji umowy o zjednoczeniu przemysłów stalowego i węglowego oraz projekt, przewidujący pomoc finansową dla budowy statków i naprawy uszkodzonych.

P. Gaston Tessier został mianowany nadzwyczajnym radcą stanu na okres jednego roku.

★

Zgromadzenie Narodowe obniżyło kwotę oszczędności, przewidzianą przez rząd

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe obniżyło do 8 miliardów kwotę oszczędności budżetowych, wobec 25 miliardów, przewidzianych przez rząd. Powstała różnica zostanie pokryta nowymi podatkami, oświadczył min. René Mayer, chyba, że Rada Republiki uchwali wyższe oszczędności, które w drugim czytaniu zostałyby następnie przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe.

Rekordowa wydajność w kopalniach francuskich:

1.300 kg dziennie na górnika

PARYŻ. — Produkcja węgla w kopalniach francuskich osiągnęła rekordową wysokość w ostatnim tygodniu kwietnia. Wydajność górnika pod ziemią doszła w tym czasie do 1.300 kg dziennie.

:-:

Po 24-godzinnym strajku

Pracownicy państwowi we Włoszech podjęli pracę

RZYM. — W środę rano pracownicy państwowi podjęli pracę, po 24 godzinach strajku. Rząd, który poprzednio odrzucił żądania tych pracowników, zebrał się ponownie dla zbadania sytuacji.

Acheson oświadczył:

Mocarstwa zach. doszły do granicy ustępstw na zebraniach 4 zastępców

WASZYNGTON. — Sekretarz Stanu USA Acheson oświadczył na konferencji prasowej w środę, że Stany Zjednoczone doszły do granicy ustępstw w poszukiwaniu porozumienia na konferencjach 4 zastępców w Paryżu. Stanowisko Gromyki, powiedział Acheson, opiera się na żądaniu zawieszenia wykonywania programu obronnego aliantów zachodnich, jako warunku wstępnego dla doprowadzenia do konferencji W. Czwórki. Jest to cena, której Zachód nie może zapłacić, podkreślił Sekretarz Stanu. W istocie rzeczy Rosja i jej satelici prowadzą ze swojej strony politykę wzmożonego dozbrajania się. Ponadto dodał Acheson, trzy projekty porządku dziennego, przedłożone przez Zachód a pozostawiające wybór Rosji, stanowią rozsądne maksymum ustępstw.

★

47. zebranie trwało 2 minuty

PARYŻ. — W czwartek odbyło się 48. z kolei zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych, Francji, Anglii, USA i Rosji. 47. zebranie w środę trwało zaledwie dwie minuty. Przewodniczył Gromyko. Ponieważ nikt z przedstawicieli mocarstw zachodnich nie zabierał głosu, przewodniczący odroczył zebranie. Gromyko zapowiedział, że udzieli dłuższych wyjaśnień w czwartek. W kołach mocarstw zachodnich przypuszcza się, że Gromyko oczekuje na instrukcje z Moskwy.

Nowe miasto padło ofiarą trzęsienia ziemi w San Salvadorze

San Salvador. — Jeszcze nie zostały odgrzebane wszystkie ofiary w miastach Jacuapa i Chinameca, które zostały ciężko doświadczone w czasie niedzielnego trzęsienia ziemi w San Salvadorze, a już nadchodzą nowe wiadomości o dalszych ofiarach nowych groźnych wstrząsów. Tym razem poważnie zostało dotknięte miasto Santiago-Maria. W wyniku wtorkowych wstrząsów, dwie trzecie tego miasta legło w ruinach. W obszarach nawiedzanych trzęsieniem ziemi, ludność opuszcza miasta w panice, chroniąc się do lasów i na równiny. Masowe ucieczki mieszkańców z miast doprowadziły do konieczności rozbicia na polach i w lasach tysięcy namiotów dla zapewnienia dachu nad głowami tysięcy nieszczęśliwych ofiar trzęsienia ziemi.

Wiele tysięcy uchodźców przybyło już do stolicy San Salvadoru, gdzie znalazło pomieszczenia po szkołach i w koszarach.

Saperzy, oraz wszelkiego rodzaju ekipy ratownicze odgrzebują ruiny w miastach Jacuapa, Chinameca, oraz w Santiago-Maria dla wydobycia zabitych oraz ocalenia tych, którzy zostali odcięci od świata przez zwalone mury budynków.

Władze państwowe San Salvadoru zamierzają spalić zwłoki ofiar trzęsienia ziemi, by uniknąć wszelkich zaraźliwych chorób.

Ślub Ottona Habsburga, pretendenta do tronu austro-węgierskiego

NANCY. — Ponad 1.000 gości, w czym około 100 książąt i arcyksiążąt i liczni delegaci z Austrii oraz Węgier, uczestniczyło w czwartek przed południem w ślubie arcyksięcia Ottona Habsburskiego, pretendenta do tronu austro-węgierskiego, z księżniczką saksońską, Reginą Meiningen.

Ślubu cywilnego udzielił senator Lionel-Porrier, mer Nancy. Ślub kościelny odbył się w kościele Kordelierów. Udzielił go Mgr Lallier, biskup Nancy i Toulu, prymas Lotaryngii, któremu asystował Mgr Eagon, nadzwyczajny delegat węgierski.

Największy dotychczas nalot w wojnie na Korei

312 samolotów amerykańskich atakowało lotniska na pograniczu z Mandżurią. — 50 maszyn komunistycznych zniszczonych na ziemi

Tokio. — 312 samolotów wojsk ONZ dokonało w środę jednego z największych nalotów na ukryte lotniska północnej Korei. Najgwałtowniejsze bombardowania przeprowadzone były na lotniska w rejonie Sinuindżu oraz na główną drogę zaopatrzenia, łączącą północną Koreę z Mandżurią. Doniesienia amerykańskich lotników wskazują, że znaczne formacje komunistycznych myśliwców odrzutowych podjęły walki powietrzne z myśliwcami amerykańskimi oraz z bombowcami. Ponadto komunistyczna artyleria przeciwlotnicza prowadziła gwałtowne ognie zaporowe. Pomimo tych wszystkich przeszkód bombowce alianckie oraz myśliwce amerykańskie zdołały wyrządzić poważne zniszczenia w ośrodku lotniczym w Sinuindżu oraz uszkodzić poważną liczbę maszyn komunistycznych na kilku lotniskach nadgranicznych z Mandżurią.

Dowódca 5. grupy lotniczej, generał Partridge oświadczył, że na lotnisku w Sinuindżu komuniści zgromadzili znaczne ilości samolotów. Do 50 samolotów komunistycznych zostało zniszczonych na ziemi wraz ze składami benzyny. Ogółem zniszczono i zapalono 25 km kw. obszaru i urządzeń lotniczych.



(Foto: Record)

Oddziały wojsk O.N.Z. na Korei prowadzą szczepienia przeciwko tyfusowi i cholerze.

80 samolotów komunist. znajduje się na lotnisku w Antung w Mandżurii

TOKIO. — Lotnicy amerykańscy, prowadzący patrolowanie pogranicza z Mandżurią donieśli 9 maja br., że na lotnisku w Antung po mandżurskiej stronie rzeki Yalu znajduje się co najmniej 80 samolotów komunistycznych, gotowych do interwencji na Korei.

★

Wojska O.N.Z. doszły do węzła Chungchon w środkowej Korei

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w czwartek, że wojska 8. armii postępują nadal w kierunku ku północy, odrzucając wszelki opór. W wielu miejscach komuniści wycofują się bez walki.

W środkowej Korei jednostki alianckie osiągnęły ważny węzeł drogowy Chungchon. We wschodniej Korei oddziały południowo-koreańskie po zajęciu Inje przekroczyły 38. równoleżnik w nowych miejscach.

W zachodniej Korei kolumny czołgów, które przeszły Uijongbu, napotykając jedynie na słaby opór chińskich oddziałów, posuwają się ku równoleżnikowi.

★

Generał Ridgway mianowany generałem armii

WASZYNGTON. — Prezydent Truman mianował naczelnego dowódcę wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie generałem armii. Generał Ridgway otrzymał czwartą gwiazdkę. Nominacja przesłana została do zatwierdzenia w Senacie.

★

Straty amerykańskie na Korei

WASZYNGTON. — Departament Obrony Narodowej podał do wiadomości 9 maja br., że straty amerykańskie na Korei do 4 maja br. wynoszą 64.055 w poległych, rannych i zaginionych bez wieści.

Z procesu wykolejonej młodzieży

Petit wypiera się w dalszym ciągu

MELUN. — Trzeci dzień procesu wykolejonej młodzieży w Melun rozpoczął się od przesłuchiwania oskarżonego Petita. Bernard Petit, którego zaprzeczenia wywołały poprzedniego dnia złe wrażenie, zapytany, czy podtrzymuje je, odpowiedział potakującym skinieniem głowy. Na zapytanie, czy był obecny na zebraniu, na którym dyskutowano o śmierci Guyadera, odpowiedział, że była mowa o zgładzeniu Guyadera, ale tylko w wypadku, gdyby został utworzony projektowany przez grupę pięciu „maquis" w razie inwazji rosyjskiej. Petit przypomniał ponownie, że Guyader był przez nich podejrzewany o uprawianie „podwójnej gry".

Petit nie mógł wyjaśnić, kto poddał myśl zabicia Guyadera, ale zapewnił, że nie był nim Panconi. Przyznał, że dał Panconi'emu rewolwer, lecz zaprzeczał twierdzeniu P., jakoby nauczył go ładować broń. Petit opowiedział dalej, że o względy koleżanki Nicole zabiegali Panconi, Guyader i Graziani, ale Nicole zdawała się wyróżniać Panconi'ego.

Zapytany następnie Panconi wyraził żal z powodu swojej ucieczki po popełnieniu zbrodni. Guyader, który żył jeszcze gdy znaleziono jego ciało, nie podał nazwiska mordercy.

Przewodniczący: — Jak tłumaczy sobie oskarżony milczenie Guyadera?

Panconi (ledwie dosłyszanym szeptem): — Być może przebaczył mi.

Przewodniczący skarcił po tym ostro Panconi'ego, że wieczór po morderstwie spędził spokojnie w domu, czytając, jak zwykle w łóżku i nie myśląc o tym, co dzieje się u rodziców Guyadera.

Obrońca Guyadera postawił jeszcze kilka pytań Petitowi, którego odpowiedzi różniią się zupełnie od odpowiedzi wszystkich świadków.

Proces miał zakończyć się w sobotę, ale prawdopodobnie przedłuży się do wtorku.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jak Hitler witał Becka — tak Pieck Bieruta

Niedoścignione i czarodziejskie są wymysły i czyny reżimu warszawskiego i w ogóle reżimów za żelazną kurtyną. Jeszcze do niedawna cały aparat propagandowy tego reżimu wymyślał w okrutny sposób na wszystko co niemieckie, na zbrodnie germańskie, a w chwili obecnej, gdy bestialstwa reżimu stały się gorsze od hitlerowskich, jakby za pomocą różdżki czarodziejskiej nagle reżim odkrył, że są „dobrzy Niemcy", że to „nasi... bracia".

Ażeby tę przyjaźń i to braterstwo zadokumentować wysłano do Berlina „prezydenta" z całą świtą.

„Bracia" niemieccy zgotowali mu dla oka owacyjne przyjęcie i gościli przez trzy dni. Zwiedzał fabryki, szkoły, rolnictwo itd. a jednej ze szkół niemieckich nadano nazwę: „im. Bolesława Bieruta", gdyż w Polsce pełno hut im. Stalina, Piecka itd.

Niemcy głosili, że: „to Niemcy imperialistyczne były wrogiem Polski". „My Niemcy ludowo-demokratyczni wdzięczni jesteśmy Polsce za oswobodzenie nas, razem z wojskami sowieckimi". Dlatego też granica na Odrze i Nysie jest sprawiedliwa i jest gwarantem wiecznego pokoju z Polską". Tak podobno mówił prezydent wschodnich Niemiec w przemówieniu pożegnalnym do Bieruta. Wiadomo, że tak samo zupełnie witał kiedyś Becka Hitler. Podstawił kompanię honorową, mówił o przyjaźni, a nawet o potrzebie Polski własnego dostępu do morza. Muzyka grała itd.

„Kochany Bracia niemieccy — mówił Bierut — Kiedy widzę te uśmiechy waszych dzieci, tę wytrwałość w pracy waszych robotników, wielką cierpliwość tych chłopów niemieckich, tę mozolną i pełną poświęcenia pracę waszych nauczycieli i uczonych, tę „pracę przeciwko wojnie, a w obronie pokoju", tedy oświadczyć wam mogę, że przyjaźń polsko-niemiecka, oparta na takich szczerych podstawach pozostanie „wieczna". Siły obrońców pokoju są niezwyciężone, a „podżegacze wojenni z zachodu" niech nie lekceważą tych sił, gdyż mogą postradać swe ręce zbrodniarza. My gotowi jesteśmy walczyć o pokój przeciw tym zachodnim imperialistom... Niech żyją „pokojowe", „demokratyczne" i „złączone" Niemcy. Niech żyje wasz „bohaterski" prezydent Wilhelm Pieck" itd.

Przemówienie to było wypowiedziane po polsku, a po dwóch zdaniach tłumacz dawał znaczenie niemieckie, lecz władza jego musiała być duża skoro z dwóch zdań polskich robił aż pięć zdań niemieckich.

A na dworcu przybranym chorągwiami o barwach polskich i niemieckich, gdy tylko ukazał się Bierut muzyka niemiecka odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła..." (jak za czasów wizyty Becka u Hitlera) i niemiecki hymn „demokratyczny". Jeszcze ostatnia defilada. „Es lebe..." nie było końca. Gdy już Bierut był w pociągu jeszcze jakieś wojsko niemieckie (oficjalnie wojska niemieckiego nie ma) prezentowało broń. Jeszcze kwiaty, pieśni „pokojowe", reflektory itd...

Dalsze pożegnanie odbyło się w Frankfurcie nad Odrą. Misja spełniona, „Apostoł pokoju" opuścił swych „braci" niemieckich.

Zdaje się, że tu nie trzeba komentarzy! Swój do swego zawsze ciągnie. Złączyli się „bracia" spod sierpa i młota — „obrońcy pokoju" — zawsze gotowi do wojny. Dziwne jest to braterstwo. Polega ono zapewne na [illegible] a dalej na braterstwie więzień, tortur, obozów „pracy" i propagandy kłamstwa.

Maluczko, a Bierut stanie się symbolem złączonych Niemiec. A co będzie po złączeniu? Czy komuniści nie przypomną Komunistycznej Partii Polskiej, że w latach 1932 i 1933 razem z nimi chciała oderwać od Polski Górny Śląsk i Pomorze? Oderwania kresów wschodnich od Polski K.P.P. przecież już dokonała!

Dajut.

Sowiecka ekspansja w stronę Morza Śródziemnego i kontrakcja amerykańska

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

NOWY JORK, w maju 1951 r.

W systemie obronnym zachodniej Europy szczególnie ważną rolę odgrywać poczyna basen śródziemnomorski — od Gibraltaru po cieśniny dardanelskie. Flota Stanów Zjednoczonych współpracuje z flotą brytyjską na sektorze śródziemnomorskim, aby w pierwszym rzędzie stworzyć hamulec na ciągłe parcie sowieckie z Czarnego Morza w stronę Bosforu i ku wyjściu na tak zwane „ciepłe wody". Obecność sił morskich atlantyckich narodów na wspomnianym obszarze ma zarazem na celu skuteczną ochronę prawego skrzydła defensywnego obszaru zachodniej Europy przed infiltracją sowieckich wpływów na kraje leżące w zapleczu Morza Śródziemnego. Chodzi zarówno o kraje w południowej połaci Europy, w północnych obszarach Afryki, oraz na Bliskim Wschodzie.

Bazy lotniczo - morskie przeciw agresji komunistycznej

Strategia śródziemnomorska atlantyckich narodów przewiduje nie tylko jednak zwiększenie bezpieczeństwa Grecji i Turcji w pierwszym rzędzie, ale stworzenie baz lotniczych, które w razie agresji komunistycznej posłużyć mogłyby do przeprowadzenia powietrznej ofensywy daleko w głąb sowieckiego terytorium — z obszaru śródziemnomorskiego. Już sam fakt pojawienia się w powojennym okresie w ostatnich latach silniejszych jednostek floty Stanów Zjednoczonych na wodach Morza Śródziemnego wywołał protesty ze strony Kremlu, jednakże morskie siły amerykańskie działając w charakterze strażniczym utrzymane zostały na odpowiednim poziomie w basenie śródziemnomorskim — nawet gdy sytuacja koreańska zrodziła potrzebę użycia floty amerykańskiej w większej mierze na Dalekim Wschodzie.

W opinii wielu obserwatorów — Sowiety obawiają się szczególnie koncentracji zachodnich sił lotniczych w oparciu o bazy w obszarze śródziemnomorskim. Już obecnie południowe połacie Rosji sowieckiej pokrywają się zasłoną radarową na ogromnych przestrzeniach w zapleczu Morza Czarnego! Reaktywizacja przez Wielką Brytanię baz lotniczych w Trypolisie, na Cyprze, oraz w Iraku sprawi, iż zachodnie lotnictwo bojowe — w razie potrzeby mogłoby z baz lądowych śródziemnomorskich łatwo dosięgnąć większość obszaru przemysłowego południowej Rosji, oraz że w orbicie dalekosięcznych bombowców alianckich znalazłyby się wszystkie sowieckie pola naftowe na Kaukazie.

Wypad na „ciepłe wody"

Rosja sowiecka zmierza przez ekspansję swą w stronę Morza Śródziemnego do osiągnięcia dwu celów, a mianowicie również chce zabezpieczyć swe południowe skrzydła, jak i uzyskać wyjście na morze o każdej porze roku. Sowiety zdołały już ustanowić bazę łodzi podwodnych w cieśninie Otranto w satelickiej Albanii, ale nade wszystko wysiłki sowieckie idą w kierunku pozbawienia Turcji strategicznej pozycji, jaką zajmuje ona w Bosforze i Dardanelach, i to od stuleci! Stany Zjednoczone dziś zainteresowane są w zabezpieczeniu skutecznym cieśnin tureckich przed możliwą agresją sowiecką w stronę „ciepłych wód" śródziemnomorskich. Czerwona propaganda działa w zapleczu Egiptu, Iranu i północnej Afryki, ale sama już obecność jednostek floty zachodniej na Morzu Śródziemnym przeciwdziała skutecznie niepokojom we wspomnianym obszarze.

Operacje sowieckie z bazy albańskiej

Od czasu gdy Kreml popadł w konflikt z Jugosławią — jedynym satelitą Kremlu w południowej połaci Europy pozostaje Albania, która jednakże jest uzależnioną od dostaw sprzętu sowieckiego morską drogą, gdyż tylko bardzo ograniczona ilość zaopatrzeń sowieckich może nadchodzić do Albanii i Rosji powietrzną trasą. Aczkolwiek Sowiety zdołały założyć na wybrzeżach albańskich bazę łodzi podwodnych, to w opinii amerykańskiej — skuteczna atlantycka kontrola basenu śródziemnomorskiego może zagrodzić operacjom sowieckim ze wspomnianej bazy albańskiej, a to przez odcięcie sowieckich dostaw do Albanii!

Kontrola cieśnin tureckich

Kluczową rolę odgrywają cieśniny tureckie, które dzielą Europę od Azjii, a łączą Morze Śródziemne z Morzem Czarnym. Już od schyłku XVIII-go stulecia, od czasów, gdy carska Rosja podjęła w pełni ekspansję z północnych zapleczy Czarnego Morza w stronę „ciepłych wód" — datuje się po dzisiejsze czasy dążenie rosyjskie do przedarcia się przez Dardanele w rejon śródziemnomorski. W ciągu półtora wieku kwestia Dardaneli była przedmiotem licznych międzynarodowych traktatów z których niemal każdy uznawał prawo Turcji, zajmującej od wieków strategiczną pozycję w wązkich cieśninach, by mogła ona w pełni sprawować kontrolę i niepozwalać jakimkolwiek jednostkom floty wojennej na przepływanie cieśnin. Natomiast wszystkie traktaty zapewniały swobodę pływania, bez kontroli — statkom, zaliczanym do marynarki handlowej jakiegokolwiek narodu. Niemal do czasu II wojny światowej Wielka Brytania przez długi okres czasu, jako mocarstwo oceaniczne, powstrzymywała skutecznie dążenia rosyjskie do kontroli strategicznych cieśnin tureckich i do zdobycia wyjścia na „ciepłe wody". Londyn ciągle ostrzegał Rosję, iż Wielka Brytania nie dopuści do opanowania przez Rosjan wspomnianych cieśnin. Obecnie Stany Zjednoczone są tak samo, jak dawniej Anglia, żywo zainteresowane w tym, by czerwona flota nie zdołała przedostać się przez Bosfor i Dardanele na wody Morza Śródziemnego.

U.S.A. i pomoc dla Turcji

Między Waszyngtonem i Ankarą, nową stolicą Tureckiej Republiki, prowadzone są rozmowy dotyczące pragnienia, jakie wyraziła Turcja, by Stany Zjednoczone przyłączyły się do istniejącego brytyjsko - francusko - tureckiego traktatu wzajemnej pomocy, jaki jest w mocy obowiązującej od 1939 roku. Waszyngtońskie koła są zainteresowane w zabezpieczeniu skutecznym całego obszaru wschodniej połaci Morza Śródziemnego i jego zaplecza.

Skuteczna kontrola tureckich cieśnin oznacza, iż mogą być one zamknięte dla nieprzyjacielskiej floty. Sowiety od końca ostatniej wojny wysunęły niebyle jakie żądanie, a mianowicie, aby Turcja „dobrowolnie" przyznała Rosji — bazę w cieśninach, t.j. innymi słowy by dała Kremlowi — udział w kontroli strategicznej arterii wodnej między Czarnym Morzem i basenem śródziemnomorskim.

Akcja na Morzu Czarnym

Oczywiście, iż żądanie sowieckie zostało odrzucone, a Turcja zwróciła się do zachodniego świata, zacieśniając węzły przyjaźni i współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, które udzieliły Turkom w ostatnich latach zarówno pomocy dla odbudowy gospodarczej, jak i pomagały w podniesieniu obronności Turcji na lądzie i na morzu. Wśród sprzętu na cele obronne, jakie Turcja dostaje ze Stanów Zjednoczonych zajmują czołowe miejsce jednostki floty takie, jak kontrtorpedowce i łodzie podwodne. Instruktorzy amerykańscy szkolą Turków w użyciu nowoczesnej broni i sprzętu dostarczonego im z U.S.A..

W razie naruszenia pokoju na Bliskim Wschodzie — zadaniem Turcji byłoby przeszkodzenie flocie sowieckiej wojennej, a w szczególności sowieckim łodziom podwodnym w przedostaniu się przez cieśniny na Morze Śródziemne. Flota amerykańska miałaby możność wejścia na Morze Czarne, za zgodą Turcji, a Sowiety nie byłyby w stanie transportować wojsk i dostaw na Morzu Czarnym z chwilą, gdy siły morskie Stanów Zjednoczonych, działając ze sojuszniczką turecką — mogłyby swobodnie patrolować ów obszar.

L. Lech.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Nie ma ani jednej gwiazdy, której światło dochodziłoby do nas w mniej niż trzech latach.

■ Islandia ma największy procent swej ludności zorganizowanej w związkach robotniczych. Na ogólną ilość 120.000 mieszkańców — członkami tu jest 24.000 osób. To znaczy, że co piąta osoba jest członkiem Zw. zawodowego. Razem z członkami swych rodzin, członkowie Zw. zawodowych stanowią absolutną większość ludności Islandii. Islandia ma jeden z najstarszych parlamentów świata, gdyż istnieje on tam od około 1.000 lat.

Ruchy wojsk sowieckich w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech

Londyn. — Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech odbywają się poważne ruchy wojsk sowieckich.

Do Bułgarii i do Rumunii przybyły z Rosji nowe jednostki wojsk lądowych drogą morską poprzez Morze Czarne. Między innymi przybyły liczne wojska techniczne i pewna ilość wojsk zmotoryzowanych.

Na Węgrzech wzmocnione zostały sowieckie eskadry lotnicze i wojska pancerne.

Według korespondenta „Daily Telegraph", nagłe wzmacnianie wielkich sowieckich jednostek w krajach satelickich Rosji na Bałkanach może być jeszcze jedną próbą wywarcia nacisku wojskowego na Jugosławię, lub może oznaczać podejmowanie przez sztab rosyjski przygotowań do zbrojnego uderzenia na Jugosławię.

Z Belgradu napływają wiadomości, potwierdzające doniesienia korespondenta brytyjskiego o przygotowaniach i przesuwaniu znacznych wojsk sowieckich z Rosji na tereny państw bałkańskich.

Dalsze przesłuchy Marshalla w Komisjach Senatu na temat polityki wojskowej USA na Dalekim Wschodzie

WASZYNGTON. — Genrał Marshall składał w środę po raz trzeci swoje oświadczenia w połączonych Komisjach Senatu na temat polityki wojskowej U.S.A. na Dalekim Wschodzie. Marshall powiedział, że żaden Japończyk nie znajduje się w oddziałach O.N.Z. na Korei.

Tłumaczy się to tym, że Rosjanie mają pakt z Chinami, skierowany przeciwko Japonii. Użycie więc żołnierzy japońskich przeciwko Chińczykom mogłoby doprowadzić Rosję do interwencji w wojnie na Korei. Sprawa ta została podniesiona przez Marshalla w odpowiedzi na zapytanie senatora R. Byrda, który oświadczył, że wielu ochtników japońskich zabiegało o uzyskanie zezwolenia na udział w oddziałach alianckich na Korei.

Z kolei republikański senator Villey zapytał Marshalla, czy w czasie wykonywania swojej misji w Chinach w 1945-46 odbył narady z Mac Arthurem na temat przyszłej polityki amerykańskiej w Chinach? Marshall odpowiedział, że nie otrzymał upoważnienia w tej sprawie od prezydenta Trumana. Marshall wskazał następnie, że od czasu wysłania przez Mac Arthura listu do kongresmana Martina, nie było nigdy mowy o odwoływaniu z Dalekiego Wschodu Mac Arthura. Przez ten list, powiedział Marshall, jak również przez wcześniejsze oświadczenia, Mac Arthur wytworzył sytuację, która groziła, że Stany Zjednoczone zostaną odosobnione. Oświadczenia Mac Arthura, wskazał Marshall, wywołały poważne reakcje u sojuszników Stanów Zjedn., stwarzając trudności w prowadzeniu zbiorowej akcji i zagrażając pozycji U.S.A. w świecie w okresie tego wielkiego kryzysu. W końcu Marshall oświadczył, iż Mac Arthur swymi wystąpieniami wywołał uczucie wielkiego niepokoju pomiędzy aliantami U.S.A.

Straty Francji i Vietnamu w Indochinach

PARYŻ. — P. Letourneau, minister dla państw złączonych z Francją, wygłosił na przyjęciu prasy anglo-amerykańskiej przemówienie, w którym podał szczegóły dotyczące strat poniesionych w Indochinach, od początku kampanii przeciwko Vietminhowi, podjętej w końcu kwietnia 1951 r. Straty te przedstawiają się następująco:

Francuzi: 9.925, w czym 919 oficerów i 2.608 podoficerów; Legia Cudzoziemska: 4.893; Północno-Afrykańczycy: 4.762; Wojska Afryki Środkowej: 1.345; Wojska miejscowe (Vietnamczyków: 8.002.

Ciężko ranni, niezdolni do dalszej służby: 7.000.

Koszta tej kampanii, wynoszą zdaniem Ministra, około 750 miliardów fr.

—:-:—

Beatyfikacja 25 męczenników z Tonkinu

RZYM. — W bazylice św. Piotra w Rzymie odbyła się uroczystość beatyfikacji 25 męczenników z Tonkinu: 2 biskupów hiszpańskich, czterech księży i 10 wiernych vietnamskich. Wszyscy zostali zamęczeni w okresie od r. 1852 do 1862, w czasie straszliwego prześladowania ze strony cesarza Tu Duc.

Biskupi-misjonarze należeli do zakonu św. Dominika. Mgr José Diaz Sanjurjo, wikariusz apostolski w środkowym Tonkinie, został ścięty w wieku 39 lat, ponieważ odmówił podeptania krzyża. Następca jego, Mgr Melchior Garcia Sampedro, lat 37, został również ścięty po poprzednim odcięciu mu piłą członków. Podobną śmiercią zginęli czterej księża vietnamscy. 19 beatyfikowanych wiernych vietnamskich należało do różnych warstw społeczeństwa. Są wśród nich wieśniacy, rybacy, sędziowie, lekarz, student, poborca podatkowy.

W uroczystości beatyfikacji uczestniczyli przedstawiciele różnych krajów, ale przede wszystkim Vietnamu, Hiszpanii i Francji.

Dla ludności Vietnamu beatyfikowani męczennicy stanowią przykład odwagi i siły do znoszenia trudności chwili obecnej.

Nowe zajścia na granicy żydowsko-syryjskiej

TEL-AVIV. — W chwili kiedy Rada Bezpieczeństwa zwróciła się do Syrii i Izraela z żądaniem zaprzestania ognia, doszło do nowych walk w rejonie jeziora Tyberiadzkiego. Ponad 2 godziny trwała obustronna strzelanina, a w końcu doszło do pojedynku artyleryjskiego. Nie wiadomo dotychczas czy są ofiary. Tak jak poprzednio, odpowiedzialność za to nowe pogwałcenie „zupełnego i szczerego" zawieszenia broni, Izrael przypisuje Syryjczykom, a w Damaszku znowu twierdzi się jakoby to Żydzi pierwsi otworzyli ogień.

Tymczasem Syria zwróciła się do komisji politycznej Ligi Arabskiej, aby ta zebrała się w dniu 14 bm. w Damaszku lub w Bejrucie, celem określenia ogólnego stanowiska świata arabskiego wobec Izraela.

—:-:—

Samolot angielski rozbił się z 27 pasażerami

Tylko jeden ranny

BORDEAUX. — Angielski samolot Viking, wystartował we wtorek niedaleko bazy Bordeaux-Mérignac, z 27 osobami, oficerami, podoficerami brytyjskimi, ich żonami oraz 5 dzieci, powracających do Anglii. W kilka minut później zatrzymał się nagle lewy motor. Samolot kołysał się przez kilka sekund w powietrzu, po czym obniżył lot, otarł się o domy i rozbił na wrzosowisku. Tylko pilot odniósł rany. Pasażerowie wyszli z tej przygody bez szwanku.

—:-:—

Samolot szwajcarski opadł w płomieniach

Jeden zabity, jeden ranny

BAR-LE-DUC. — Samolot turystyczny rozbił się onegdaj nad szosą pod Ligny-en-Barrois. Był to prywatny samolot szwajcarski, należący do kupca Huberta Waltera, lat 50, z Zurychu, który wraz z Henrykiem Begnerem, lat 30, udawał się do Londynu. Walter spalił się żywcem. Pasażer odniósł ciężkie poparzenia.

Iran nie zgadza się na rozjemstwo w sprawie nafty

TEHERAN. — W odpowiedzi na notę brytyjską proponującą arbitraż w sprawie nafty perskiej, premier Iranu dr. Mossadegh oświadczył, że „upaństwowienie jakiegoś przemysłu jest prawem państwa i że żadna instytucja międzynarodowa nie może być miarodajna w tej sprawie".

Równocześnie perski minister spraw zagranicznych podkreślił na konferencji prasowej, że Iran nie uczyni niczego co sprzeciwiałoby się prawu i sprawiedliwości, ale że nie ustąpi ani wobec siły, ani bluffu czy też próby zastraszenia. Dodał on, że Iran pragnie utrzymania dobrych stosunków z W. Brytanią, i że w dalszym ciągu będzie pomagał wolnym narodom w zaopatrywaniu się w naftę, ale po cenach światowych.

Minister oświadczył, że specjalna komisja ma być wkrótce mianowana dla wprowadzenia w życie ustawy o upaństwowieniu przemysłu naftowego. Komisja ta będzie prowadziła rokowania z firmą A.I.O.C. W końcu perski minister spraw zagranicznych podkreślił, że Iran nie dąży do usunięcia specjalistów cudzoziemców i że trzeba będzie 2 — 3 lat, by zastąpić personel Anglo-Irańskiego T-wa Naftowego.

W środę senat perski wyraził dla rządu zaufanie 48 głosami przy 3 wstrzymujących się.

Znaczenie upaństwowienia przemysłu naftowego w Persji

Sprawa nafty perskiej łączy się tak ściśle z zagadnieniem pokoju i wojny, że rząd brytyjski znalazł się wobec niezmiernie trudnej sytuacji. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że, jak tak często i wśród innych narodów, skrajnie nacjonalistyczna prawica perska stała się mimowolnym narzędziem Kominformu. Z drugiej rząd, stojący na stanowisku prawa państwa do wywłaszczenia przedsiębiorców prywatnych, nie może zasadniczo sprzeciwiać się przyznawaniu analogicznego prawa innym rządom.

Koncesja perska dla „Anglo-Iranian Oil Company" oparta jest o formalny układ z rządem perskim.

Wiadomo już, że w sprawie wywłaszczenia „Anglo-Iranian" rząd i sejm perski znalazły się pod łączną presją dwóch organizacji, posługujących się zupełnie otwarcie terroryzmem. Są to komuniści, tworzący nielegalne obecnie stronnictwo „Tudeh", i skrajni nacjonaliści mahometańscy, naelżący do fanatycznej sekty „Fidiyam Islam".

Ci ostatni chcą hasłem nacjonalizacji nafty odwrócić uwagę mas perskich od potęgującej się nędzy. Sejm perski jest dziś całkowicie w ręku feodalnych obszarników, zwalczających zaciekle plany reform społecznych młodego szacha. W szczególności są oni przeciwni projektowi reformy rolnej, który miał być zrealizowany przy pomocy kapitałów, obiecanych przez „Anglo-Iranian" na podstawie nowego układu, poręczającego rządowi perskiemu połowę dochodów z eksploatacji pól naftowych. Dlatego też sejm odrzucił ten układ.

Persja nie posiada obecnie ani inżynierów, mogących przejąć administrację pól naftowych, ani wagonów czy ciężarówek transportowych. Jest ona całkowicie zależną od techników, środków i rynków zachodnich. Jedyna kolej, łącząca Teheran z polami naftowymi w okolicach Kermanszach i Abadan, prowadzi do wybrzeża Zatoki Perskiej, kontrolowanej przez floty W. Brytanii i Ameryki. Nie ma z tych pól dróg, nadających się do transportów do Rosji (czy Afganistanu).

Prawdopodobnie Sowiety natychmiast zaofiarowaliby Persji „pożyczkę", „techników" i pomoc w budowie dróg na północ w razie „wypędzenia" personelu brytyjskiego i nie przyjęcia innych rzeczoznawców z Zachodu. Nafta „Anglo-Iranian" przydałaby się Sowietom niezmiernie, wyrównując obecny ich niedobór (mimo forsowania eksploatacji nowych pól zauralskich i północnych). Brak tej nafty dałby się natychmiast we znaki całej zachodniej Europie, w szczególności zaś flotom śródziemnomorskim, w znacznym stopniu pędzonym naftą. W dodatku przykład perski podziałać mógłby zaraźliwie na inne państwa mahometańskie Środkowego Wschodu, posiadające pola naftowe. Irak już dał wyraz podobnym zamiarom drogą wniosku parlamentarnego, wzywającego rząd do nacjonalizacji nafty.

Sprawa nafty perskiej jest przedmiotem wspólnej troski W. Brytanii i Ameryki. Amerykanie również posiadają kopalnie nafty na wyspie perskiej Bahrein i nacjonalizacja groziłaby jej również. Tymbardziej Amerykanie obawiają się przykładu perskiego dla bezpieczeństwa swoich olbrzymich koncesji w Arabii i w Kuwaicie. (Tymczasem król Ibn-Saud i władca Kuwaitu zapewnili Waszyngton o swojej — suto opłaconej — lojalności). W Teheranie bawił właśnie mąż zaufania prezydenta Trumana i przestrzegł rząd perski przed konsekwencjami nieopatrznych kroków. Premier Hussain-Ala zdaje sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa otwartego konfliktu z Zachodem, lecz świadome i nieświadome narzędzia Sowietów grożą wyraźnie rewolucją, choćby ona miała zniszczyć w ogóle źródła bogactwa Persji.

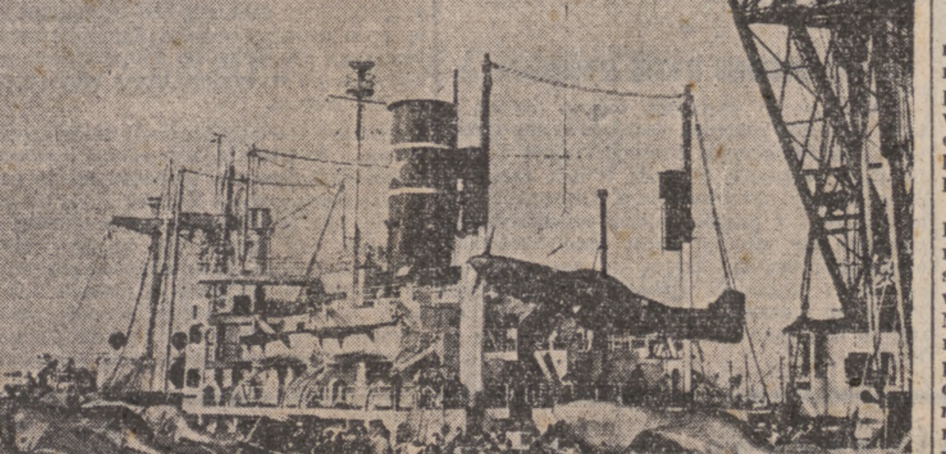
Nie od dzisiaj Persja jest uważana w miarodajnych sferach wojskowych jako wysoce prawdopodobny punkt wyjściowy „trzeciej wojny światowej". Możliwości konfliktu o naftę perską są więc całkowicie nieobliczalne.

Oczywiście, ewentualność inwazji Środkowego Wschodu przez Sowiety jest brane pod uwagę przez brytyjski sztab generalny i środki obronne są dyskutowane z Amerykanami.

r.

LONDYN. — Angielska szósta dywizja pancerna zostanie wysłana do Niemiec zachodnich, gdzie siły Wielkiej Brytanii wzrosną do czterech dywizyj.

Pomoc wojskowa dla Włoch



(Foto: Record)

Ładowanie na statek samolotów „Mustang F-51", przeznaczonych dla Włoch, w ramach traktatu o wzajemnej pomocy wojskowej.

41) (Ciąg dalszy)

— Pragnę zieloności, wiosny, ciepła... jestem dziwaczką — odpowiedziała Lenora.

Zbigniew uważał ten zwrot rozmowy za umyślne odciąganie jej od pierwszego przedmiotu, a że bałwochwalczo pragnął zastosować się do woli swej pani, milczał, nie wiedząc, co mówić.

Siostra Felicja, świadek tej rozmowy, siedziała w kątku z książką, niekiedy ciekawie spoglądając to na chłopaka, którego cała postawa wyrażała uszanowanie i cześć, to na Lenorę, której twarz uśmiechała się współczuciem czystym, siostrzanym.

Zbigniew począł potem opowiadać o ogólnym usposobieniu umysłów, o życiu ogólnym, o rozkwitających nadziejach... Rozmowa zwróciła się z tego na prześladowania Lenory i głos opinii publicznej w tej sprawie... Ile razy Zbigniew czulszą ją i więcej osobistą chciał uczynić, Lenora, przeczuwając ten kierunek, wprowadzała go znów na obojętniejsze jakieś opowiadanie...

Gdy się nieco późno zrobiło... nie uspokojony wcale, nie nasycony... młody chłopak musiał wreszcie odejść, chociaż i widzenie ideału, i posłyszenie dźwięku jej głosu już [illegible]; Lenora [illegible] weselszym, niż było usposobienie jej duszy — dała mu dobranoc, kazała się kłaniać matce i powróciła do siostry Felicji zamyślona. Już miały po klasztornemu i wedle obyczajów szpitala zacząć modlitwy wieczorne, gdy pani Laura, dla której wieczór świata wielkiego dopiero się rozpoczynał, wpadła wystrojona i pachnąca, jadąc na jakiś raut, aby swą protegowaną po drodze uścisnąć. Widząc Lenorę ubraną, stojącą przy łóżku, uderzyła w dłonie i głośno zawołała:

— A! to ślicznie, Lencia zdrowa!... a jak tylko wyzdrowieje tak, że doktor pozwoli wychodzić... daję wieczór. Lord się o to doprasza, wszyscy przyjaciele, znajomi i nieznajomi błagają... Lencia będzie miała sukces... kolosalny!!

— Droga pani — całując ją w ramię, odpowiedziała Cyganka — twe dobre serce może go dla mnie pragnąć; ale gdy sobie pomyślisz trochę... uwolnisz mnie biedną od tej teatralnej ekshibicji nieszczęśliwej ofiary prześladowania. Żebrać współczucia, oklasków, obchodzić triumfy... a! daruj, nie potrafię.

Laura ruszyła ramionami.

— No, no! o tym potem, jeszcze nerwy poruszone... apeluję do uspokojo- [illegible]

I. J. KRASZEWSKI



CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

— Pani droga! jak niegdyś pierwszą żyrafę — dodała Lenora — tacy są ludzie! Pierwszy lepszy Rappo lub Pastrana lepiej ode mnie zaspokoiliby ciekawość.

— No, więc nie mówmy o tym. Przybyłam tylko mego kochanego kotka pocałować, zobaczyć, co się dzieje, uściskać dobrą siostrę Felicję... spytać, czy czego nie potrzeba... oddać ukłon pełen poszanowania od lorda (między nawiasami — wszyscy ci go zazdroszczą) i... uciekam...

Na wspomnienie lorda zarumieniła się Lenora; a pani Laura to spostrzegła natychmiast i zanotowała po cichu — ale nie dała poznać po sobie.

Pożegnały się. Przyjaciółka siadła do powozu, zaintrygowana rumieńcem i zamyślona dziwnie.

— No, to mnie mogą podobać — myślała — to nic dziwnego, każdemu potrafi głowę zawrócić, niewiele jest kobiet podobnych... ale z tego nic być nie może!!! Lord się z nią przecież nie ożeni... chyba morganatycznie; cóż by powiedziała rodzina, spokrewniona z tylu królami! Ona ani żoną morganatyczną, ani kochanką jego nie będzie, nadto jest dumną... a zdaje się, że lord głowę stracił i ona serce stracić gotowa... Pomagać do tego nie godzi się... biednej dziewczyny spokój i przyszłość zawisły od jej znalezienia się... Już i tak gadają...

Ach! i ten biedny blady kochanek w niewatowanym paltocie, który sypiał pod jej drzwiami... biedaczysko! Szczęście, że się zaczyna uczyć medycyny... mówią, że to miłosne zapały ostudza...

Pani Laura, zanadto już długo poświęcenia się jednemu przedmiotowi, [illegible] i zapomniała o Lenorze, lordzie, Zbigniewie... i nieodawnych [illegible] nach. Nieszczęśliwa istota! tyle miała na tej biednej głowie!!

Zima zbliżała się ku końcowi. Lenora przychodziła do zdrowia. Siostra Felicja powróciła do klasztoru... Pani Laura usiłowała na próżno wciągnąć protegowaną w świat wielki... Wszystkie jej namowy, prośby, gniewy nawet, rozbiły się o wolę niezłomną sieroty, która stanowczo oświadczyła, że znajomości swe chce w małym bardzo kółku ograniczyć. Nie dziwacząc i nie dzicząc się bezpotrzebnie — bywała wprawdzie u pani Laury, ale nie inaczej, jak otrzymawszy od niej najuroczystsze zapewnienie, iż nikt przyjętym nie będzie nad tych, na których się obie wprzódy zgodziły.

Zwykła liczba tych wybranych bardzo była ograniczoną; należeli do niej czcigodny doktor, prawo obywatelstwa mający od niedawna Zbigniew, który się nawet o frak czarny postarał... a niekiedy tak zwany lord... dopraszający się zbyt natrętnie tego szczęścia, zbyt poważnie i na pozór chłodno, aby mu w obawie następstw jakichś pani Laura wzbronić go mogła. Co się tyczy Lenory, ta nie mówiła nic przeciw, ale w zachowaniu się swym z nim była coraz zimniejszą [illegible] wolę jej i poufalszego zbliżenia nie zdawał się żądać. Resztę czasu spędzała Lenora u siebie w domu, w kościele, na przechadzce, doskonaląc się w muzyce, czytając wiele myśląc więcej jeszcze.

Kasia tylko, która po kwartale pożegnawszy państwo Melchiorostwa, przeszła w usługi pokochanej swej pani, zdziwiła się nadzwyczajnie i gorszyła tym niepomału, iż osoba tak przyzwoita, tak wielkiego świata (jak jej się zdawało niebodze), mogła niemal co kilka dni przyjmować u siebie obdartego, brudnego, dzikiego Cygana... który całymi godzinami siedział u niej na ziemi i albo słuchał grającej, albo coś mruczał, lub cierpliwie dosyć dawał sobie coś mówić i czytać.

Poczciwa Kasia, szanując tę tajemnicę swej pani, o której nigdy nikomu ani szepnąć nie śmiała, nie pytała jej, co znaczy ten Cygan... przerażający ją... a nie przypuszczała, ażeby mógł być ojcem istoty tak pięknej, tak rozumnej, tak — jak ona mówiła, delikatnej. Słyszała o tym od Lenory, która się nie wypierała wcale ojca, ale wzięła to za niezrozumiałą fikcję jakąś, nie dającą się wytłumaczyć.

— Jak to może być jej ojciec? — mówiła sobie — rychtyk jakby ktoś powiedział na mnie, że ja hrabianka; ktoby to temu uwierzył?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kazanie Trzecio-majowe

Kiedy po pięknym obchodzie trzeciomajowym rozjeżdżała się do domów 10-tysięczna rzesza Polaków z różnych stron Wychodztwa, wymieniała z sobą uwagi o święcie i odniesionych wrażeniach.

Z zadowoleniem z przebiegu uroczystości mieszał się jednak żal szczery, że zdrowie czcigodnego Rektora Misji Katolickiej, ks. Prałata Kwaśnego, nie pozwalało mu wziąć tak pełnego udziału w obchodzie, jak to było w innych latach.

Przypominano sobie szczególnie żywo kazanie trzeciomajowe wygłoszone 2 lata temu na tym samym obchodzie przez czcigodnego Ks. Rektora, a ogłoszone następnie w tygodniku „Polska Wierna”.

Kazanie to zostało swego czasu, jak o tym wczoraj wzmiankowaliśmy, zaczepione przez rzeczników sanacji, która dziś więcej niż kiedykolwiek dawniej stara się zdobyć sobie u niektórych wpływowych jednostek poparcie Wychodztwa dla swoich haseł i fałszywych sloganów o przedwojennych i powojennych dziejach Polski.

Rzecznicy owi głoszą, jakoby wszystkim klęskom Polski winien był naród polski, ten naród, którego odsunięto gwałtem od wpływu na władzę, wmawiając mu, że Polska jest mocarstwem i że wszystko jest i będzie dobrze.

Gdyby naród był zawczasu prawdę poznał taką, jaką odsłoniła katastrofa z r. 1939, wówczas zapewne losy Polski byłyby inne. Trzeba więc, aby naród wiedział i więcej nie płacił tak strasźliwie za to, że go wprowadzono w błąd. Takim był cel historyków, którzy jak Bobrzyński otwierali narodowi oczy na popełnione błędy i grzechy przywódców, i taki miało niewątpliwie cel powtórzone powyżej kazanie **Ks. Prałata Kwaśnego:**

„Dorocznym zwyczajem oddajemy cześć twórcom Konstytucji 3-go Maja i dziękujemy Bogu, że w ciężkich chwilach dla naszego narodu zsyłał nam ludzi, którzy wskazywali drogi wyjścia, drogi ratunku.

„Konstytucja 3 Maja — mówił wówczas Ks. Prałat Kwaśny — nie była czym innym, jak wskazaniem narodowi, gdzie leży jego ocalenie i przyszłość. Na pierwszym miejscu umieszczono w tej Konstytucji, że religią narodową, panującą jest i będzie Wiara Święta Rzymsko-Katolicka ze wszystkimi jej prawami”.

„Upadek bowiem Rzeczypospolitej Polskiej zaczął się z chwilą, kiedy warstwy rządzące, szlachty i magnatów, opuszczały Domy Boże, a zaczęły napełniać domy gry i rozpusty, z tą chwilą, kiedy te filary, na których opierał się gmach ojczysty, zaczęły gnić w pijaństwie, rozpuście, bezkarności i samolubstwie, ten gmach ojczysty zaczął się chwiać i rozpadać.

„Powrót więc do wiary katolickiej oznaczał odrodzenie moralne, uzdrowienie duszy. Powrót do wiary katolickiej oznaczał wprowadzenie w życie praw i przykazań Bożych, **oznaczał gotowość do ofiar ze swoich przywilejów na rzecz ludu, na rzecz ogółu.** Powrót do wiary katolickiej oznaczał zrównanie w prawach i w obowiązkach wszystkich warstw narodu. Powrót do wiary katolickiej oznaczał powrót do tego żywego źródła siły i mocy, jakim był zawsze w narodzie polskim Bóg i miłość do Matki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej.

„Dziś, czcząc pamięć tej Konstytucji, nie czcimy jej owoców, których nie było. Polska i tak przepadła, bo lekarstwo zapisano zapóźno, w chwili konania. Lecz czcimy **ducha**, z jakiego ona wyrosła, czcimy **wolę** jej Twórców do przebudowy i przemiany sił narodowych, czcimy **cnoty**, które ona w narodzie rozbudzić miała. Jakież to cnoty?

„Przede wszystkim cnota ofiary z własnych przywilejów, z własnych interesów, z własnych ambicji na korzyść całego narodu. Nam, Polakom, przychodziło dość łatwo składać ofiarę z życia. Umieliśmy zawsze po bohatersku umierać dla Ojczyzny, ale żyć i pracować dla niej nie umieliśmy prawie nigdy. I tu leży właśnie przyczyna tej głębokiej niewiary w nasze zdolności do rządzenia sobą, do kierowania losami państwa i narodu.

„Wszak w dziesięć dni po uchwaleniu Konstytucji 3-go Maja wylęgła się w ciasnych mózgach i podłych sercach magnatów polskich zdrada, **Targowica.** Już 14 maja pisze polski szlachcic Szczęsny-Potocki do Potemkina w Petersburgu: „straciliśmy naszą wolność, a nasi sąsiedzi stracą wkrótce spokój, w ich więc **jest interesie i w naszym zniszczyć fatalną Konstytucję**”.

„Aby więc ocalić swoje przywileje, swoją swawolę szlachecką, te nikczemne dusze szukają pomocy w Wiedniu i Petersburgu dla obalenia tej Konstytucji, która niosła zbawienie dla Kraju. Na nic nie przydał się szlachetny zryw Twórców Konstytucji 3-go Maja. Na nic Kościuszko i jego chłopscy kosynierzy, na nic przelana krew najlepszych synów. **Z rozkazu Katarzyny, carycy Rosji, ten sam król, który przysięgał na Konstytucję, przystąpił do Targowicy, by zniszczyć swe dzieło własnymi rękami. Przemoc i Targowica zatriumfowały, a naród poszedł na wiekową niewolę.**

„Kiedy, po tej wiekowej niewoli, w tej wojnie ludów 1914 do 1918, Polska prawie cudem zmartwychwstała, znowu pokazaliśmy światu, że **umiemy po bohatersku dla Ojczyzny bić się i umierać, ale nie umiemy dla niej żyć i pracować.**

„Te same wady odżyły, jak warcholstwo, pieniactwo, niezdolność do wspólnej, solidarnej pracy dla dobra wszystkich obywateli. Ucisk warstw niższych, wyzysk robotnika i chłopa, spaczenie charakterów, zgnilizna moralna, idąca z góry — od ludzi, stojących na czele, całkowita niezdolność do jakichkolwiek reform większych w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości, któreby naprawiły wiekowe krzywdy.

Polska znowu, jak przed Konstytucją 3-go Maja, była jak ten okręt, **który jedną partia, zaślepiona władzą, prowadziła, sama nie wiedząc, gdzie i dokąd.** I kiedy przyszłą godzina próby, ta ostatnia wojna, której wybuch ułatwił i przyspieszył układ sowieckiej Rosji z hitlerowskimi Niemcami, **legenda o mocarstwowej sile Polski pękła, jak bańka mydlana...”**

„Straszliwa katastrofa nie załamała jednak narodu, który postanowił walczyć dalej. **Żołnierz, który uniknął niewoli i zdołał się przedrzeć za granicę i ci, których Bóg wyprowadził z otchłani syberyjskiej zsyłki, zmieszali się z tym polskim emigrantem — górnikiem, który rzucił łopatę i kilof i poszedł razem z nimi pod Narwik, pod Tobruk, pod Monte Cassino, pod Bredę, wszędzie, a wszędzie, gdzie jeszcze toczył się bój o wolność. I ten prosty roboczy lud, który zawsze odsuwano od rządów i władzy, i ten wierny** żołnierz polski krwawił się dalej, i dalej **zaścielał swymi trupami wszystkie pola bitew z jedną myślą o wolnej i niepodległej Ojczyźnie”...**

„Kiedy nareszcie ucichły huki bomb i granatów, kiedy przygasły pożary i opadły dymy, po tej rzezi straszliwej stanęliśmy razem z innymi w jednym rzędzie, jako równi z równymi, a nawet dumniejsi od innych, bo od pierwszej chwili walczący aż do zwycięskiego końca. I wtedy, kiedyśmy tak stali w jednym szeregu, czekając nie na łaskę, nie na jałmużnę, ale na sprawiedliwość, właśnie nasi sprzymierzeńcy i przyjaciele: Anglia, Ameryka i Rosja, ci, u których boku toczyliśmy razem krwawy bój, ci właśnie, bez pytania się o nasze zdanie, oderwali od Macierzy prawie połowę ziemi ojczystej, przydzielając nam ‚jakby na odszkodowanie, nasze własne, starodawne ziemie zachodnie, których granic nikt gwarantować nie chce. Jedna Rosja sowiecka dziś je gwarantuje, aby sobie pozyskać Polaków, a jutro może je oddać, aby sobie pozyskać Niemców, gdy tego zajdzie potrzeba...”

„Nie wiele jest wypadków w historii takiej jawnej krzywdy, takiej otwartej zbrodni, jak ta, której dopuścili się nasi przyjaciele i sprzymierzeńcy na polskim narodzie.

„A ten naród polski, cały, był gotów zwrócić się ku Rosji, gdyby ten rząd sowiecki był pozostawił Polsce nowej wolność polityczną i niepodległość zewnętrzną, gdyby jej zostawił swobodę w wyborze swego rządu i swobodę w wyborze ustroju państwowego.

„Niestety, Polsce, wyrosłej na cywilizacji chrześcijańskiej, Polsce katolickiej, narzucono, wbrew woli ludu, rząd i ustrój komunistyczny, który dziś wszelkimi siłami dąży do zatrucia źródła siły naszego narodu, jakim była zawsze wiara święta ojców naszych. Nikt tego nigdy zaprzeczyć nie zdoła, że, jeśli w czasie wiekowej niewoli nie utraciliśmy naszej polskości, jeśli zachowaliśmy nasze obyczaje i nasz język, jeśli przetrwaliśmy wszystkie prześladowania i nie zatraciliśmy świadomości narodowej, to właśnie dlatego, **że w tym skarbcu religii katolickiej czerpaliśmy siłę, niezłomną moc, która podtrzymywała ducha narodu i kazała mu wierzyć w sprawiedliwość Boską, a więc w Zmartwychwstanie Polski.**

Dziś świadomie i planowo wrogowie nasi dążą do tego, aby nam właśnie tę siłę odebrać, to źródło wiary świętej zatruć i w ten sposób zabić na zawsze ducha narodu. A już Krasiński wołał: **„Narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból...”**

Na nic się jednak nie zdą rozdzierać szaty i ronić gorzkie łzy rozpaczy. Każdy uchodzi z drogi, aby ominąć wyciągniętą rękę płaczącego żebraka. Czasem ktoś tylko, litością wzruszony, nędzny grosz mu rzuci. **My nie jesteśmy żebrakami i nie prosimy o jałmużnę, ale żądamy sprawiedliwości.**

„Świat jednak tylko z mocnymi się liczy i tych szanuje, którzy sami się potrafią szanować, tych słucha, którzy rozumnie i trzeźwo na świat patrzą. Ani Anglia, ani Ameryka, ani nikt nam wolności w podarunku nie przyniesie. Na nią trzeba zasłużyć. Trzeba sobie wyrobić szacunek i posłuch w świecie. **Na nic się nie zda zwalać wciąż winę na drugich. Trzeba wejrzeć i w siebie, czy tam nie ma w tym naszym nieszczęściu i naszej winy własnej.**

„Cóż my zarzucamy dawnej szlachcie? Że nie umieli uratować kraju, że za dużo było samolubów, nędznych karłów, którzy nie umieli się złączyć z narodem. Swoje przywileje, swoje interesy, swoje ambicje stawiali wyżej, aniżeli dobro Rzeczypospolitej Polskiej. W pieniactwie, w pijatykach tracili czas i siły, w brudzie życiowym gniły ich serca i dusze. I tak stracili szacunek i posłuch u obcych, patrzono na nich, jak na źródło zamętu, które tylko zamieszanie i nieporządek szerzy wokoło i postanowili tego żyjącego trupa wymazać z karty Europy, aby nie zatruwał powietrza.

„A dziś, bracia drodzy, dziś, czy większa część tych, co chcą przewodzić narodowi, nie jest podobną do tej dawnej szlachty? Iluż z nich znowu tarza się w brudzie życiowym, przepijając ostatki żołdu? **Iluż gotowych umierać za kraj i wolność, ale niezdolnych dla niego uczciwie żyć i pracować?** A tymczasem, aby trwać jako naród, godny szacunku i poparcia, to nie tylko trzeba umieć umierać na polu bitwy, ale trzeba także umieć żyć...”

„Gdzie dziś są ludzie wielcy duchem, na których naród polski mógłby zwrócić swoje oczy, wokoło których mógłby skupić swoje nadzieje, którzyby godni byli w imieniu tego narodu przemawiać, wykazywać krzywdy i domagać się sprawiedliwości

„Żaden kraj, żadne państwo nie uważa poważnie rządu warszawskiego za rząd polski. Każdy wie, że doszedł on do władzy jedynie za poparciem obcego mocarstwa i fałszowanych wyborów, wbrew uchwałom poczdamskim i wbrew woli ludu.

„Kto zaś będzie się liczył z takim rządem polskim w Londynie, który od lat tkwi w kryzysie, w wiecznym przesileniu i wszystkie swe siły marnuje w niskich, dziecinnych nieraz intrygach, około prezydenckiego krzesła i tek ministerialnych? Nieszczęście chciało, że w rękach takich ludzi ta ciągłość legalnej władzy została tak sponiewierana, że dziś najwytrwalsi stracili nadzieję, odwracając się od niej, nie widząc, gdzie i dokąd się zwrócić.

„Dookoła zwaliły się w gruzy stare formy życia zbiorowego. W bólu rodzi się nowy świat, nowy porządek rzeczy, a wokół nas tylko mali ludzie, czepiający się tych zwalonych gruzów, szukający w ruinach dawnych marzeń o blaskach i władzy.

„Zanim Bóg w miłosierdziu swoim nie ześle nam znowu w tej ciężkiej godzinie wielkiego człowieka, trzeba, moi drodzy, aby naród sam stał się gwarantem niepodległości i mocy państwa polskiego.

„Ale naród nasz dziś ma usta zamknięte, skazany jest na milczenie. Dlatego my, tu, żywi członkowie tego narodu, musimy przypominać stale zbrodnię dokonaną i domagać się przywrócenia niepodległości i wolności polskiemu narodowi.

„Nie wystarczy wołać, dopominać się, krzyczeć. Trzeba życiem naszym i pracą naszą wykazać, że jesteśmy godni szacunku, że jesteśmy pożytecznym, konstruktywnym narodem, a nie rozbitymi na drobne grupki **pieniaczami, którzy potrafią jedynie obrzucać się błotem wzajemnie i wynajmować na wywiadowców i donosicieli własnych braci.**

„Przepędźmy najemników, którzy kieliszkiem wódki i klepaniem po ramieniu chcą nawet tu, na Emigracji, **nie dopuścić do zjednoczenia wszystkich sił polskich z fałszywej ambicji, czy dla kilku franków miesięcznej zapomogi.**

„Bracia drodzy, gromadźmy wreszcie wszystkie siły nasze w jedno, na drodze do jednego celu, jakim jest wolność i niepodległość Polski Ludowej, a więc Polski Katolickiej, bo cały lud polski jest ludem katolickim. Wtedy pokażemy światu, że nie tylko umiemy dla Ojczyzny umierać, **ale że potrafimy także dla niej żyć i pracować.** Amen”.

* *

Kazanie powyższe zawiera nietylko słowa szczerej, choć bolesnej prawdy, ale wskazuje także jedyną drogę pozostałą Narodowi Polskiemu do odbudowy utraconej wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Kazanie powyższe — jeżeli chodzi o przeszłość — zgadza się z przekonaniami najwybitniejszych historyków i moralistów polskich od Jana Kochanowskiego, Ks. Piotra Skargi począwszy poprzez królów Jana Kazimierza i Stanisława Leszczyńskiego aż do Bobrzyńskiego, Ks. Arcybiskupa Teodorowicza i Ks. Kardynała Hlonda. Jeżeli chodzi o teraźniejszość to słowa Ks. Prałata Kwaśnego zgadzają się całkowicie z rzeczywistością, którą przeżywaliśmy i na którą patrzymy.

Nie podobały się słowa prawdy jedynie w tym obozie, który przewrotem majowym sam wziął w swoje ręce odpowiedzialność za losy Polski i doprowadził kraj do katastrofy. **Winny nigdy nie chce, by mówiono o jego winie,** ale byłoby najcięższą zbrodnią, gdyby takim niskim choć zrozumiałym dążeniom **poświęcono prawdę i przyszłość narodu.**

Wiadomo, że w tym samym obozie nie podobało się także kazanie Ks. Biskupa Gawliny, kiedy w Święto Żołnierza roku ubiegłego w Londynie wskazał na tych, którzy przed Bogiem i Historią będą odpowiedzialni za niezgodę i rozbicie dzisiejsze wśród Wychodztwa.

Ks. Biskup Gawlina zwrócił się jak wiadomo wówczas wprost do obecnego p. Augusta Zaleskiego, co historia wysoko mu zapisze.

W tym względzie zresztą zgodny jest ogół katolików-Polaków bez względu na to, czy zaliczają się do obozów prawicowych czy lewicowych w W. Brytanii i Francji lub w Stanach Zjedn.

Chodzi zaś o to, aby przez poznanie prawdy — choćby najboleśniejszej — zapobiec, aby w przyszłości ofiarność, bohaterstwo i inne wielkie cnoty narodu polskiego więcej nie poszły na marne.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Robotnicy w Anglii popierają rząd w jego polityce przeciwstawienia się agresji wszelkimi sposobami

Londyn. — Konferencja brytyjskich syndykatów i komitet wykonawczy Partii Pracy zapewniły rząd o całkowitym poparciu polityki dozbrojenia, takiej, jaka była określona w ostatnim budżecie. Zapewnienie to zostało ujęte w formę rezolucji, przyjętej na różnych zebraniach w dniu 25 kwietnia w Londynie.

Konfederacja syndykatów wyraziła żal z powodu ustąpienia niektórych ministrów właśnie w chwili, gdy rząd brytyjski znalazł się w obliczu bardzo niepewnej sytuacji międzynarodowej. Dymisja tych ministrów nie zmienia w niczym twardej rzeczywistości, wobec której znalazł się obecnie rząd. Może być różnicą zdań co do szczegółów budżetu, lecz nie może być odmiennych zdań co do zasady, według której ciężar koniecznych poświęceń musi być sprawiedliwie rozdzielony. Minister Skarbu przedstawił budżet, który wyraża wolę przeciwstawienia się agresji wszystkimi środkami, którymi kraj rozporządza. Zarząd Główny Konfederacji brytyjskich syndykatów podtrzymuje politykę, której celem jest przeciwstawienie się niebezpieczeństwom obecnej sytuacji międzynarodowej.

Dymisja ministrów nie powinna opóźnić stosowania tej polityki, którą zmierza do uniknięcia nowej wojny światowej. Zarząd jest pewny, że polityka rządu zawsze zmierzała do tego celu i dlatego właśnie wzywa cały ruch syndykalny, żeby wiernie stał przy rządzie i podtrzymał go w pracy nad stabilizacją stosunków narodowych i międzynarodowych i nad pokojem w świecie.

—:-:—

Pogrzeb dr. H. Strasburgera

Dnia 7 bm. odbył się pogrzeb dr. H. Strasburgera na katolickim cmentarzu Kensal Green po uroczystym nabożeństwie w kościele hiszpańskim (św. Jakóba), odprawionym, łącznie z egzekwiami nad katafalkiem przez ks. rektora Staniszewskiego w asyście duchowieństwa polskiego.

W oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu, poza wdową, p. Olgą Strasburgerową, synem Henrykiem i córką Teresą, wzięło udział liczne grono przyjaciół, kolegów i b. współpracowników. Wśród obecnych byli p. generałowa Władysławowa Sikorska, b. ministrowie Stroński i Komarnicki, p. Hermanowa Liebermanowa, dyr. A. Romer, pułkownicy Pragłowski i Szymański, wielu b. wyższych urzędników i dyplomatów... Obecnym był zarząd P.S.L. w W. Brytanii z prezesem F. Wilkiem na czele. Nieobecni w Londynie koledzy Zmarłego z Rady Ministrów, prezes St. Mikołajczyk, prof. Kot, gen. Kukiel, min. Seyda nadesłali kondolencje.

Nad otwartym grobem — po ostatnich modlitwach — przemawiał z ramienia PSL dr. Ludwik Grodzicki, serdeczny przyjaciel i b. współpracownik Zmarłego, oddając hołd jego zasługom i zaletom, w szczególności jego patriotyzmowi, jego niezrównanej wierności w przyjaźni, i jego ogromnemu poświęceniu w 1945 r., kiedy wziął na siebie krzyż najcięższy w daremnej próbie pomocy w walce St. Mikołajczyka w Kraju. Ar.

Militarna potęga Rosji

Angielski specjalista wojskowy, Liddell Hart, poświęcił książkę militarnej potędze Rosji. W pierwszym rzędzie omawia wartość rosyjskiego żołnierza i swoją ocenę popiera opinią niemieckich dowódców, którzy mieli sposobność przyjrzeć się z bliska sowieckiej armii. Zdaniem niemieckich generałów ofensywy wojska rosyjskiego nie można porównać z żadną, chyba z najazdami azjatyckich hord. Jak koczownicza jazda, oddziały rosyjskie są konne i ciągną się nieprzebranymi tłumami poprzedzone falą czołgów. Ekwipunek europejskich lub amerykańskich żołnierzy jest znaczny i ciężki, bo musi zaspakajać ich potrzeby, które są liczne; sowiecki żołnierz ich nie ma. Żywność jego ogranicza się do kilku sucharów w plecaku, i do tego co znajduje po drodze z surowymi jarzynami włącznie, żyje na koszt kraju, który najeżdża, lub przez który przechodzi. Konie są równie zahartowane jak ludzie, trawa przydrożna i słoma ze strzech wystarczą im do życia. Zbombardowanie kolumn aprowizacyjnych nie jest dla wojska katastrofą, ilość ich jest nieznaczna, a armia na nie nie liczy, żywiąc się „własnym przemysłem”.

Zaciętość czy fatalizm

Z brakiem materialnych potrzeb idzie w parze bądź fanatyzm komunistyczny, bądź pewnego rodzaju fatalizm, pogodzenie się ze swoim losem, jaki by on nie był; w ogóle niewrażliwość tych ludzi jest zdumiewająca wobec wszystkiego tego, co szarpie nerwami cywilizowanego człowieka. Czym objaśnić fakt, że w latach 1941 i 1942 całe armie bolszewickie były brane przez Niemców w niewolę? Dowództwo niemieckie kładzie to na karb zaciętości Rosjan bronienia do ostatka każdej pozycji, nie opuszczania jej pomimo przesądzonej już sytuacji.

Armię sowiecką wyżej wymieniony autor dzieli na trzy odłamy: jeden blok, **armia Dalekiego Wschodu** ma na celu współpracę z Chinami i obronę Syberii, jest ona zupełnie niezależna od pozostałych; **druga armia, Południowa**, rozpada się na dwie części, z których pierwsza znajduje się w Azji, druga zaś obejmuje Kaukaz, Krym i ma też siedlisko w Odesie. Jej zadaniem mogło by być opanowanie Konstantynopola. **Trzeci na koniec blok poparty satelickimi wojskami rozwinął by działalność na Zachodzie.**

Całą armię rosyjską autor oblicza na 175—195 dywizyj; nie wchodzą w tę rachubę satelickie wojska.

Zabezpieczenie przeciwko „atomówkom”

Dotychczas olbrzymie masy żołnierskie, którymi rozporządza Rosja nie imponowały wojskowym rzeczoznawcom, podkreślano prymitywność żołnierza nie mającego dobrej broni, ani wyszkolenia; zwracano uwagę na słabość lotnictwa. Sądzono, że milionową, a nawet dwumilionową armię może zatrzymać brytyjskie lotnictwo działające zgodnie z amerykańskim. Liddell Hart twierdzi, że we wszystkich dziedzinach natury wojskowej bolszewicy poczynili wielkie postępy; jeżeli chodzi o transport wojsk, przenoszą drogą powietrzną nie tylko całe dywizje, ale wszelki sprzęt z armatami i czołgami włącznie. Jedna trzecia wojska rosyjskiego jest uzbrojona i wyćwiczona według wymagań obecnej techniki militarnej. Posiadanie bomb atomowych i ich ilość pozostaje zagadką, ale Rosjanie mogą zabezpieczyć się niejako przeciwko bombardowaniu atomowemu, przenosząc wszystkie swoje siły, a nawet część ludności na Zachód. Według Liddell Hart'a armia rosyjska jest dziś najpotężniejsza na świecie. Zabezpieczona przez Chiny w Azji może zwrócić się jednocześnie przeciwko Europie i Środkowemu Wschodowi, idąc w kierunku Atlantyku, morza Śródziemnego i zatoki Perskiej!

Niebezpieczeństwo wiszące nad światem, ukazane w całej swej sile i grozie powinno pobudzić demokracje do wzmożonych wysiłków, by to niebezpieczeństwo sparaliżować — lub pokonać.

Argus.

W roku 1947 generał Wedemeyer oświadczył w swym raporcie, że Sowiety przeszkodziły w połączeniu Korei

Waszyngton. — W raporcie przesłanym z Chin prezydentowi Stanów Zj. w roku 1947, generał Albert C. Wedemeyer podkreślił, że niepowodzenie w przeprowadzeniu zjednoczenia Korei zostało spowodowane odrzuceniem przez Sowiety porozumienia czterech mocarstw, które poddawałoby Koreę pod opiekę specjalnej Rady opiekuńczej.



(Mat and Stereo Service)
Błoto opóźnia często jazdę samochodów ciężarowych na Korei.

Już w roku 1947 gen. Wedemeyer oświadczył, że sytuacja wojskowa na Korei w przyszłości stanie się niebezpieczną. „Armia ludowa północnej Korei stanowi ustawiczną groźbę w stosunku do południowej Korei”.

Generał Wedemeyer przekazał również raporty otrzymane z Mandżurii w roku 1947 wykazujące, że poszczególne elementy wojsk północno-koreańskich walczyły wspólnie z komunistami chińskimi zapewne w celu nabrania doświadczenia w prowadzeniu walk”. Raport dodawał również, że stwierdzono z całą pewnością obecność sowieckiego materiału i oficerów sowieckich, którzy w północnej Korei organizowali armię północno-koreańską.

W zakończeniu raport z roku 1947 stwierdza, że **„cele pokojowe narodów całego świata miłujących pokój są obecnie narażone na niebezpieczeństwo przez wydarzenia niosące w sobie taką samą złą wróżbę jak te, które sprowadziły drugą wojnę światową”.**

Gdzie znajduje się grób syna Stalina?

(Korespondencja własna)

Przed niedawnym czasem ukazało się w gazecie „Sowieckaja Armia”, wydawanym w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec dla żołnierzy radzieckich, ogłoszenie, zapowiadające milion rubli nagrody dla tego, który wskaże miejsce, w którym znajduje się grób Jakuba Dżugaszwili, pierworodnego syna Stalina.

Jedną z najtrudniejszych do rozwiązania zagadek, jest bezwzględnie los porucznika Jakuba Józefowicza Dżugaszwili, wziętego przez Niemców w roku 1941 do niewoli i zaginiętego w tajemniczy sposób, na krótko przed zakończeniem działań wojennych.

Wypadek Dżugaszwili jest jednym z wielu tysięcy podobnych z ostatniej wojny i na pewno byłby już dawno zapomniany, gdyby zaginiony nie był synem Stalina.

Dnia 21 lipca 1941 w miesiąc po rozpoczęciu wojny niemiecko-rosyjskiej, krótka notatka agencji prasowej D.N.B. (Niemieckie Biuro Prasowe) doniosła, że zmotoryzowany oddział pod komendą generała Schmidt'a, wziął do niewoli na froncie rosyjskim, pierworodnego syna Stalina, porucznika Jakuba Dżugaszwili.

W pierwszej chwili myślano, że to jest jedna z wielu wiadomości ogłaszanych przez Niemców w celach propagandowych. Wiadomość ta jednak była prawdziwa. Otoczony ze wszystkich stron w okolicy Witebska przez oddziały niemieckie i po wystrzeleniu ostatniej amunicji, musiał się syn sowieckiego dyktatora poddać i do tej chwili słuch o nim zaginął.

Dopiero, po zakończeniu wojny, dowiedziano się kilku sensacyjnych szczegółów od paru towarzyszy niewoli. Dowiedziano się więc, że w lutym 1942 roku został Jakub przeniesiony do Oflagu X C znajdującego się w okolicy Lubeki. Był to obóz specjalny dla osób mających szczególne znaczenie dla Komendy Głównej lub Gestapo. Z początku Jakub trzymany był w odosobnieniu od innych jeńców, potem jednak rygor w stosunku do niego został złagodzony, tak, że mógł mieć kontakt z innymi towarzyszami.

Jakub urodził się w roku 1905 z małżeństwa Stalina z Katarzyną Swanidze. Matka jego zmarła, gdy miał zaledwie dwa lata i ojciec znajdował się na wygnaniu na Syberii. Później, Stalin ożenił się z Nadią Allelujewą, z którą miał syna Wasilewa, który obecnie jest generałem lotnictwa oraz córkę Swietlana. Nadia zmarła w roku 1932. Została ona podobno otruta. Następnie Stalin ożenił się z Różą Kaganowicz. Jakub uzyskał tytuł inżyniera na politechnice w Moskwie.

Stosunki pomiędzy ojcem i synem nie były nadzwyczajne. Jakub nie lubiał macochy ani też ojca, który go traktował zawsze bardzo srogo. Stosunki te oziębły jeszcze bardziej, gdy Jakub ożenił się z piękną Nadią Mironową, artystką jednego z teatrów moskiewskich. Przed wojną Jakub osiedlił się na Kubaniu, gdzie kierował fabryką traktorów.

Z chwilą wybuchu wojny, został Jakub powołany do służby wojskowej w randze porucznika i zrzekł się wszelkich przywilejów, jakie by mu mogły ewentualnie służyć ze względu na stanowisko ojca.

Pod koniec roku 1943, Gestapo zabrało Jakuba z obozu jeńców i od tej chwili brak pewnych danych o nim. Jedni twierdzą, że z końcem 1944 roku został Jakub wraz z generałem Bor-Komorowskim przeniesiony do Berchtesgaden, skąd miał przedostać się do Szwajcarii. Parę gazet szwajcarskich ogłosiło nawet wywiad z nim. Władze szwajcarskie z Berna zaprzeczyły jednak tym pogłoskom, twierdząc, że domniemany wywiad był zwykłą fantazją dziennikarską.

Inni znowu twierdzą, że Jakub, odmówiwszy powrotu do Rosji, schronił się pod przybranym nazwiskiem w Paryżu, gdzie kieruje komunistycznym ruchem antystalinowskim. Oficjalnie jednak, Jakub Dżugaszwili zmarł i pochowany został na cmentarzu wojskowym w Hammelburg w Bawarii. Wiadomość ta została potwierdzona przez niejakiego Anatola Prévost, budowniczego z Houdeng-Goegnis z Belgii, który z polecenia władz niemieckich, kierował pracami przy budowie cmentarza, na którym pochowanych zostało 375 oficerów sowieckich, między innymi i syn Stalina. Prévost, gdy się dowiedział o wyznaczonej premii, w wysokości miliona rubli, zgłosił się do ambasady sowieckiej w Brukseli, oddając się do dyspozycji, celem odszukania zwłok.

W przeciwieństwie jednak do zeznań Prévosta, stoją zeznania Norwega Nordhal'a, który twierdzi, że Jakub umarł w Słonimie w Polsce i tam został pochowany.

Jak widzimy, wiadomości są sprzeczne i prawdopodobnie nie tak łatwo będzie dowiedzieć się prawdy. joten.

Wiadomości z Belgii

„Dzwon św. Jadwigi” w Châtelineau Taillis-Pré

Taki tytuł nosi sztuka teatralna w 5-ciu aktach, którą wystawiło Bractwo Żywego Różańca Pań w Châtelineau dnia 8 kwietnia br. w Sali Taillis-Pré. Wieczór teatralny rozpoczął się o godz. 6-tej wieczorem. Zebrało się Rodaków pełna sala. Zaszczycił nasz wieczór rektor Karol Kubsz oraz księża Kazimierz Czajka i Henryk Repka.

Wieczorek teatralny otworzyła i powitała obecnych w serdecznych słowach prezeska Cieślak.

Za chwilę (mówiła prezeska) ujrzycie drodzy goście naszych dzielnych aktorów na scenie która przedstawia nam obraz z życia pewnej rodziny ubogiej ze Śląska. Rodzina ta mimo swego ubóstwa, za skarby świata wiary swej świętej się nie zaparła.

Z kolei przemówił ksiądz rektor Kubsz na temat słów: „Lepiej wszystko utracić byle by Boga i wiary św. nie utracić”. Przemówienie księdza rektora niejednemu z nas głęboko utkwiło w sercu i duszy, to też fala oklasków rozległa się po sali, jako podziękowanie dla mówcy.

Rozpoczął się akt pierwszy, w którym aktorami byli — Czarnecki i Barbara jego żona, Ślązacy — syn ich Kazimierz z wychowanicą Anną.

Czarneckiego grał Aleksander Papież, Barbarę odtwarzała Kazimiera Michalska, syna Kazimierza — Cieślak, wychowanicę Wojciechowska Rozalia.

Sałkę kupca wołów grał Jan Jeleń, Stanisławą zaś wolarzą — Stefan Cieślak.

Fabrykanta Lehmana z Berlina przedstawiał p. Stanisław Baranowski, jego żonę Wilhelminę pani Antonina Zaroda, ich córkę Herminę panna Janina Paluchówna.

Żebrakiem powracającym z Syberii był p. Fredrio Wiśniewski (i to był ojciec Anny).

Aktorzy bardzo dobrze odegrali swoje role, a najwięcej zasługuje na uznanie młoda panna Janina Paluchówna, która w niecały tydzień nauczyła się swej roli. Brawo! Janinka, dzielna z ciebie aktorka.

Scenę udekorował pięknie Kazimierz Cieślak, za darmo, za co Bractwo składa mu tą drogą serdeczne podziękowanie.

Peruki zrobił Franciszek Cieślak.

W czasie przerw śpiewała miłe piosenki p. Rozalia Wojciechowska. Po skończonym teatrze prezeska podziękowała gościom za przybycie na imprezę.

Tą drogą Stow. składa serdeczne uznanie i podziękowanie p. nauczycielowi Budzyńskiemu za trudy jakie poniósł w wystawieniu sztuki. Serdecznie dziękuję aktorom i aktorkom, którzy tak chętnie poświęcali swój czas dla wyuczenia się ról.

Wszystkim, którzy w czymkolwiek przyczynili się do upiększenia wieczoru, Bractwo składa serdeczne: „Bóg zapłać”.

M. C.

Uwaga Polacy w Brukseli!

Staraniem Stronnictwa Pracy w Belgii, odbędzie się w Brukseli odczyt pt.: „Jugosławia w okresie drugiej wojny światowej”. Odczyt ten wygłosi p. Lazarz Maticz, kapitan armii jugosłowiańskiej, w dniu 19 maja w Domu Polskim, przy ulicy Defacoz 42, o godzinie 19.30.

Wszystkich rodaków z Brukseli i okolicy zaprasza **Zarząd.**

Młodzież polska w Retinne



(Foto: Tracz Liege)
Grupa teatralna i taneczna młodzieży polskiej z Retinne, występująca z powodzeniem na wszelkich polskich uroczystościach organizow. w kolonii. Po prawej ks. Nowacki.

Wiadomości z HOLANDII

Obchód rocznicy Konstytucji 3. Maja w Bredzie

W 160-tą rocznicę Konstytucji 3 Maja zostało odprawione w kościele OO. Kapucynów w Bredzie uroczyste nabożeństwo przez Ojca Cyryla, profesora Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie (niedawno zbiegłego z Polski) w asyście Ojca Efrema, Rektora P.M. Kat. i Ojca Jana Ewangelisty, b. przeora klasztoru OO. Kapucynów w Bredzie. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił Ojciec Efrem, podkreślając znaczenie trzech świąt, które zbiegły się w tym roku w tym samym dniu 3 maja, a mianowicie: Wniebowstąpienia Pańskiego, Królowej Korony Polskiej i Rocznicy Konstytucji 3 Maja. W czasie nabożeństwa śpiewał chór im. Stanisława Moniuszki pod batutą p. Bronisława Galasa. Trzeba bezstronnie stwierdzić, że produkcje tego chóru stoją na wysokim poziomie artystycznym, niewątpliwie dzięki umiejętnemu kierownictwu utalentowanego dyrygenta, który jest wychowankiem Szkoły Muzycznej im. Fr. Szopena w Warszawie.

Z okazji święta 3 Maja odbył się również w Bredzie turniej siatkówki z udziałem już dzisiaj mistrzowskiej drużyny polskiej „Cracovia" (wchodzącej w skład Koła P.T.K. Breda) oraz 7 drużyn holenderskich. Turniej zakończył się mistrzostwem „Cracovia", która w finale pokonała mistrza Rotterdamu „Libanon 50" z wynikiem 2—1.

Dalszy ciąg uroczystości majowej odbył się w dniu 5 maja br. w sali hotelu „De Schuur". Na program wieczoru złożyły się: akademia zorganizowana przez Zarząd Koła P.T.K. z udziałem zespołu widowiskowego „Znicz" oraz zabawa taneczna z loterią fantową. Akademię rozpoczęto wspólnym śpiewem „Witaj Majowa Jutrzenko", po czym p. dr Komar wygłosił referat, w którym m. in. powiedział: „Dziś nasi rodacy w Kraju spętani w niewoli przez okrutną dyktaturę czerwonego proletariatu, nie mają prawa święcić rocznicy Konstytucji 3 Maja publicznie, mogą to tylko uczynić skrycie w swych domach jak niegdyś za czasów carskiej i pruskiej niewoli, jak niedawno za czasów okupacji hitlerowskiej. Oto jaką wolność przyniosła Polsce czerwona dyktatura!

Dlaczego, zapytacie, nie wolno w Polsce święcić rocznicy Konstytucji 3 Maja? Wszak Konstytucja ta należy do chwały historii Polski, należy do najpiękniejszej tradycji Narodu Polskiego, była uchwalona 160 lat temu, prawnie dziś nie obowiązuje i nikomu nie przeszkadza. A dziś w rzekomo „demokratycznej i wolnej" Polsce nie wolno święcić dnia, który tak drogi jest sercu każdego Polaka? Gdzież jest więc ta wolność? Gdzie prawo? Gdzie sprawiedliwość? Gdzie święta polska tradycja narodowa? Otóż drodzy rodacy, niech mi wolno będzie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ta święta tradycja została przez komunistów podeptana.

Po pierwsze dlatego, że Konstytucja 3 Maja była najdobitniejszym i najgłębszym wyrazem patriotyzmu polskiego, umiłowania przez Polaków wolności i niepodległości oraz próbą wyswobodzenia Polski spod hańbiącego protektoratu Rosji, była protestem przeciw gwałtom carskich najemników w Polsce. Natomiast dzisiejsi czerwoni „patrioci polscy" służą celom kominformu, z siedzibą w Moskwie i dawno przekreślili prawdziwy patriotyzm, wolność i niepodległość Polski, gdy tylko idąc na służbę Kominformu stali się agentami światowego komunizmu, który dąży do unicestwienia wszystkich państw, by na ich gruzach stworzyć światową dyktaturę proletariatu.

Następnie Konstytucji 3 Maja nie wolno obchodzić w Polsce, bo ona na pierwszym miejscu składa hołd Bogu Wszechmogącemu, a dzisiejsi władcy Polski nie uznają Go. Nikogo poza Marxem, Engelsem, Leninem i Stalinem. Konstytucja 3 Maja gwarantowała niewzruszone prawa Boże, prawa Kościoła katolickiego i religii rzymsko-katolickiej i potępiała apostazję czyli odstępstwo od Kościoła, zaś fanatyczni i oślepieni wyznawcy Marxa, prześladują Kościół i religię we wszystkich krajach Europy wschodniej nie wyłączając Polski, oraz dążą do tego by, uczynić Kościół swoim posłusznym narzędziem.

I nie wolno w Polsce święcić Konstytucji 3 Maja, bo ona uosabia tradycję narodową, umiłowanie wolności osobistej, poszanowanie godności człowieka, poszanowanie prawa i sprawiedliwości, a dziś w Polsce tradycja narodowa jest na każdym kroku deptana i poniewierana, podobnie jak wolność osobista i godność człowieka, prawo i sprawiedliwość.

Poza tym rocznica Konstytucji 3 Maja jest w Polsce zakazana jeszcze z jednego względu. Oto w Konstytucji tej szlachta dokonała wielkich reform społecznych i politycznych, rezygnując z części swych przywilejów na rzecz innych stanów, to jest mieszczaństwa i stanu włościańskiego. W ten sposób bez przelewu krwi, nastąpiło pojednanie wszystkich stanów w duchu braterstwa, miłości bliźniego i Ojczyzny. Inaczej mówiąc, Polska wkroczyła dnia 3 maja 1791 roku na drogę społecznego i politycznego postępu, na drogę ewolucji, która miała wcześniej czy później doprowadzić do demokratycznej Konstytucji, jaką była Konstytucja Marcowa z 1921 roku. Święcimy Konstytucję 3 Maja, bo była ona dowodem umiłowania Ojczyzny, Boga, Kościoła i tradycji narodowej, bo budowała ona fundamenty państwa w oparciu o sprawiedliwość społeczną, prawo i postęp społeczny, bo chciała ona ratować Polskę przed zagładą ze strony Rosji, Prus i Austrii, bo tworzyła ona fundamenty nowoczesnego praworządnego państwa w oparciu o solidarność społeczną, o silny rząd pod kontrolą dwuizbowego parlamentu w oparciu o podział trzech naczelnych władz państwowych w myśl Monteskiusza. Dlatego Konstytucja 3 Maja pozostanie na zawsze droga sercu każdego Polaka". Wreszcie p. dr Komar oświadczył: „Składamy hołd naszym poległym towarzyszom broni, których ponad 650 tysięcy zginęło na wszystkich frontach w czasie II wojny światowej. Składamy hołd naszym poległym kolegom z I Dyw. Panc. Wierzymy niezłomnie, że ich ofiara życia nie pójdzie na marne i że z ich męczeńskiej śmierci wyrośnie cudowny kwiat wolności i niepodległości Polski. Z myślą o przyszłej Polsce — kończy prelegent — wznoszę okrzyk: Niech żyje wolna i niepodległa Polska!"

W dalszej części programu akademii pp. Śpiewakowski i Radtke wykonali w duecie szereg pieśni polskich a pani Hendriks odegrała na skrzypcach pięknie numer solowy „Kujawiak" — Wieniawskiego. Holenderska orkiestra mandolinistów „Snarenklanken" wykonała szereg pięknych utworów samodzielnie lub towarzysząc naszemu utalentowanemu rodakowi p. Śpiewakowskiemu. Czteroletni Czesio Folwarski deklamował wiersz z werwą p. t. „Mały Polak".

Piękną uroczystość 3 majową zakończyła zabawa taneczna, w czasie której przygrywał zespół dancingowy „Sweet Rythm Club" z udziałem kapitalnego komika, śpiewaka i pianisty p. J. Kanter.

Organizatorom tej imprezy należy się pełne uznanie i podziękowanie.

SPEKTATOR

Produktów mleczarskich Holandia dostarcza wojskom amerykańskim w Niemczech

HAGA. — Już od dłuższego czasu Holandia dostarcza mleko dla wojsk amerykańskich stacjonujących w Niemczech i dla intendentury amerykańskiej w Paryżu. Prawie jedna trzecia wszystkich holenderskich dostaw jest dokonywana przez Centralną Kooperatywę Mleczarską wspólnie z wielką mleczarnią w Hadze. Mleczarnia w Hadze pobiera wieczorem mleko u rolników, pasteryzuje je natychmiast, ochładza i nazajutrz rano rozlewa do butelek papierowych.

Butelki papierowe stanowią nowość w Europie zachodniej. Przedsiębiorstwo w Hadze posiada dwie bardzo kosztowne maszyny, które mogą wyrobić i napełnić 4.000 butelek mleka w ciągu godziny. Po zgięciu papieru kartonowego i przyklejeniu dna, zewnętrzna i wewnętrzna strona butelki papierowej jest pokryta parafiną w stanie wrzenia, tak że butelka zostaje całkowicie sterylizowana. Natychmiast po tej operacji butelka przechodzi przez rurę ochładzającą i jest automatycznie stawiana do napełnienia.

Tego rodzaju butelki nie mają formy zwykłych butelek, lecz są kwadratowe.

Opakowanie to jest bardzo korzystne. Przede wszystkim pozwala ono włożyć dwanaście takich butelek, zawierających każda około 1 litra do pudełka kartonowego o małych rozmiarach. Pudełka są wstawiane do samochodu ciężarowego i ochładzane. Jeśli się porówna użycie butelek papierowych i butelek ze szkła, to łatwo stwierdzić, że nowe butelki są o dużo praktyczniejsze. Ciężar butelek papierowych jest o dużo mniejszy niż butelek ze szkła. Butelka papierowa może być po użyciu wyrzucona, a mleczarnia nie potrzebuje zbierać butelek próżnych, wysyłać do mycia itd. Mleczarnia więc nie potrzebuje specjalnych maszyn do mycia, co stanowi dla niej dużą oszczędność. Prócz tego butelki papierowe są łatwe do użycia, nie tłuką się i nie muszą być magazynowane.

Holenderski połów wielorybów dał w obecnym roku dobre wyniki

HAGA. — Połów wielorybów rozpoczęty w grudniu ub.r. został zakończony dnia 9 marca br. Ze strony holenderskiej w połowie wziął udział statek-fabryka „Willem Barendsz" oraz pewna liczba statków do połowu. W obecnym sezonie ogólna produkcja połowu wielorybów dostarczyła 91.369 baryłek oliwy wielorybiej (15.228 ton) wobec 77.377 baryłek oliwy wielorybiej (12.896 ton) podczas ubiegłego sezonu (22 grudzień 1949 r. — 15 marzec 1950 r.).

121 tys. ton dodatkowego węgla

Haga. — Dwie dodatkowe godziny pracy górników Limburgii w soboty w ciągu 10 tygodni pozwoliły na dodatkowe wydobycie 121.000 ton węgla.

Holenderski wywóz śledzi w roku 1950

Haga. — Od niepamiętnych czasów Holandia dostarcza wyborowych śledzi do licznych krajów.

W roku 1950 wywóz śledzi solonych i wędzonych wyniósł 33.885.661 kg., ogólnej wartości 17.470.537 florenów. Wśród nabywców znajdują się następujące kraje: Belgia — 11.232.669 kg.; wschodnie Niemcy — 3 miliony 490.245 kg.; Niemcy zachodnie — 5 mil, 611.10 kg.; Wielka Brytania — 1.174.291 kg.; Francja — 2.835.594 kg.; Izrael — 1.532.303 kg.; Włochy — 1.344.712 kg. i Stany Zjedn. — 1.166.986 kg.

Produkcja celulozy z pszennej słomy w Holandii

HAGA. — W Holandii produkcja celulozy ze słomy pszennej dla przemysłu papierniczego bardzo wzrosła w ostatnim czasie. Pewna fabryka celulozy ze słomy w Veendam zwiększyła swą zdolność przetwórczą z 20.000 ton słomy na 35.000 ton. Inna znów fabryka kartonu w Appingedam, która produkowała na mniejszą skalę celulozę ze słomy, dokonała ostatnio budowy specjalnych urządzeń, które pozwolą na wyrób celulozy z 30.000 ton słomy rocznie. Jest też w budowie nowa fabryka celulozy ze słomy w Anrhem, która zostanie ukończona w przyszłym roku i której zdolność przetwórcza wyniesie około 36.000 ton. Fabryka ta będzie również pracowała dla przemysłu papierniczego.

Widać z powyższego, że w ciągu 1952 roku Holandia będzie w stanie przetworzyć 100 tys. ton słomy na 45.000 do 50.000 ton celulozy.

Największe Targi Międzyn. w Holandii odbyły się w Utrechcie

UTRECHT. — Odbyte od 3 do 12 kwietnia w Utrechcie 56. Międzynarodowe Targi Wiosenne liczyły przeszło 4.000 wystawców. Ponieważ większość, bo prawie 60 proc. wystawców przybyła z zagranicy, można więc twierdzić, że Targi miały charakter ściśle międzynarodowy. Powierzchnia wystawy wynosiła 50.000 m. kw., a stoiska miały 12 km. długości.

Targi w Utrechcie były największymi dotychczas targami w Holandii.

Spadek bezrobocia w Holandii

HAGA. — Ostatnie cyfry ogłoszone w sprawie stanu zatrudnienia w Holandii wykazują wydatne zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

W końcu lutego 1951 roku było w Holandii 110.905 bezrobotnych, a w dniu 31 marca 99.045, czyli nastąpiło zmniejszenie liczby bezrobotnych o 11.860 osób. Należy podkreślić, że po raz pierwszy liczba bezrobotnych jest niższa od tego samego okresu w ubiegłym roku.

Holandia dostarcza krajom skandynawskim motorków do rowerów

HAGA. — Pewna fabryka w Hadze zawarła kontrakt z firmą duńską w celu dostarczenia 10.000 motorków rowerowych rocznie. Dania otrzyma 5.000, Szwecja 3.500 a Norwegia 1.500 motorków. Ta sama fabryka zawarła kontrakt na dostarczenie 1.000 elektrycznych maszyn do szycia.

PORADY LEKARSKIE

Osłabienie nerwowe

Łatwo drażliwa, wybuchowa i osłabiona jest osoba cierpiąca na słabe nerwy. Cierpiący na osłabienie nerwów skarżą się nieraz na nic nieznaczące drobnostki, łatwe przelęknienie się, bicie serca, bezsenność, pocenie się i porywczość. Przemijające bóle różnego rodzaju i w różnych miejscach, skłonność do zawrotów głowy i uczucie ogólnego wyczerpania są objawami osłabienia nerwów.

Nerwowe osłabienie jest uleczalne, jeśli zastosuje się dość wcześnie właściwą kurację pod opieką lekarza.

Pierwszym warunkiem w leczeniu jest zarzucenie wszelkich zgryzot, zaprzestanie złych nawyknień i dłuższy wypoczynek. Leczenie może być należycie uskutecznione jedynie przez lekarza i pod jego ścisłą opieką, stosownie do stadium choroby i warunków w jakich chora osoba przebywa.

Chodzenie po polach, podróżowanie zawsze jest skuteczne, chyba że robi się zbyt forsowne wycieczki. Właśnie zmiana krajobrazów działa łagodząco na stronę duchową chorego i wpływa dodatnio na cały układ nerwowy. Przebywanie nad brzegami jeziora i morza, jak również wycieczki w lasy są zdrowotne. Poleca się podawanie neurastenikom stopniowo coraz więcej mleka z dodatkiem kilku na miękko ugotowanych jaj. Wyłącznie mleczna dieta jest wskazana.

Elektryczna kuracja dobrze działa jeśli jest stosowana umiejętnie i systematycznie. Prąd elektryczny właściwie stosowany może wpływać uspokajająco na nerwy, wzmacniać je i ułatwiać wydostanie się trucizn z organizmu. Pobudza on żołądek do czynności, a także kiszki i skórę. Rozmaite aplikowanie elektryki wywiera różne skutki, stosownie do systemu jakiego się używa.

Dobre rezultaty przynosi leczenie wodą chorób nerwowych, zwłaszcza w nerwowości żołądkowej. Obmywanie pleców z rana jest pomocne. Uspokajająco zwłaszcza działają letnie kąpiele u osób cierpiących na bezsenność. Powinno się wziąć letnią kąpiel przez dziesięć minut, napić się szklankę ciepłej wody i ułożyć się do łóżka. Tak czynić należy przez dłuższy czas a poprawa nastąpi. Zarazem strzec się zaziębienia. Ćwiczenie się w pełnym oddychaniu jest dobrym masażem wewnętrznym organów ciała.

SPORT

Reprezentacja piłkarska Polaków z Belgii wystąpi przeciw Limburgii belgijskiej

Zarząd Główny Związku Polaków w Belgii zawiadamia, że zorganizował drużynę piłki nożnej, do której wchodzą najlepsi gracze polscy z całej Belgii, należący do klubów belgijskich. Drużyna ta rozegra pierwszy mecz z reprezentacją belgijską prowincji limburskiej w pierwszy dzień Zielonych Świąt, 13 maja o godz. 15 na boisku klubu Helzold w Heusden. Skład obu reprezentacji jest następujący:

Repr. polska: Liwerski (Winterslag), Rabuszkiewicz (Winterslag), Szczepaniak J. (Boussu-Bois), Gumula (Waterschei), Chuptys (Beringen), Kałużny (Boussu-Bois), Gubański (Waterschei), Majchrzak (Heusden), Szelągowski (Beringen), Szczepaniak M. (Boussu-Bois), Luboń (Winterslag).

Repr. belgijska: Dulles (Waterschei), Van Aubeek (St. Trond), Meuris (Beringen), Martens (Cercle Tongres), Arien (Beringen), Kulen (Ex. Hasselt), Appellhans (St. Tront), Bollen M. (Waterschei), Geens (C. Tongres), Bollen T. (Waterschei), Mangelschots (Helzold).

Na powyższy mecz zapraszamy najserdeczniej wszystkich rodaków. O terminach następnych meczów w swoim czasie zawiadomimy.

ZARZĄD.

C. S. „Polonia" Retinne (Belgia)



(Foto: Tracz Liego)

C.S. „Polonia" Retinne, jest nie tylko jednym z najlepszych polskich klubów piłkarskich w Belgii, lecz również jednym z najstarszych. W ciągu swego istnienia przysporzyła niejedną sławę sportowi polskiemu, którego dobre imię zawsze godnie reprezentowała. Sezon mistrzowskich gier „Polonia" zakończyła sklasyfikowaniem się w czołówce, grupy w której występowała. — Na zdjęciu drużyna. Stoją od lewej ku prawej: prezes Przemusiał, trener, potem gracze: Łacina, Zerka (kap.), Kłysz, Planeta, Lucien, Kaczmarek, delegat Mielcarek, Klęczą (również od lewej ku prawej: Skowron, Kucharski, Kurowski, Sylo i Drzewski.

Anglia z trudem pokonała reprezentację piłkarską Argentyny 2:1

LONDYN. — Ponad 100.000 widzów uczestniczyło w środę po południu na stadionie w Wembley na meczu, w którym grały reprezentacja Anglii przeciw repr. Argentyny.

Anglicy przeważali w pierwszej połowie, niemniej Argentyńczycy byli pierwszymi w zdobyciu bramki. Mimo przewagi gospodarczej, wynik 1—0 dla Argentyny utrzymał się do przerwy.

W drugiej połowie Anglicy mieli chwilami jeszcze bardziej przygniatającą przewagę. Wyrównanie zdobył Martensen piłką posłaną główką do bramki.

Zwycięską bramkę uzyskał w 88 minucie gry Milburn. Narożników w drugiej połowie zanotowano 9—0 na korzyść Anglików.

Rennes uzyskało remis z Newcastle, zwycięzcą Pucharu Anglii

LONDYN. — Spotkanie Newcastle-Rennes rozegrane w ramach „Festiwalu Brytyjskiego", zakończyło się wobec 20.000 widzów, wynikiem nierozstrzygniętym.

Bramki zdobyli, Robledo dla Newcastle, Prouf, z 11-ki dla Rennes.

Tego samego dnia mecz Liverpool - Saarbrucken zakończył się również wynikiem 1—1.

Brigton zaś pokonało Nancy 2—1.

Podwójne zwycięstwo...

...odnieśli ubiegłej niedzieli alzaccy piłkarze. Drużyna Strasburga zdobyła Puchar Francji zwyciężając Valenciennes 3—0. Zespół młodzieżowy Alzacji pokonał w przedmeczu gier finałowych o najlepszą drużynę młodzieżową Francji, jedenastkę Lotaryngii 3—2. Na zdjęciu jeden z młodych graczy alzackich (w stroju regionalnym) odbiera gratulacje Prezydenta Francji p. Vincent Auriola. Po prawej Prezydenta sekretarz stanu dla spraw młodzieżowych p. Morice.



(Foto: Record)

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Turcja — Francja 42:40

PARYŻ. — Ze wszystkich spotkań rozegranych w środę, najciekawszym meczem był pojedynek drużyny francuskiej z turecką. Po pełnej emocji grze, wygrała Turcja różnicą dwóch koszy.

Wyniki osiągnięte były następujące:

W grupach półfinałowych:

Bulgaria — Belgia	51—41
Turcja — Francja	42—40
Rosja — Grecja	84—42
Czechosłowacja — Włochy	66—34

W grach o dalsze miejsca:

Austria — Szwajcaria	36—34
Niemcy — Portugalia	47—39
Holandia — Szkocja	55—28
Finlandia — Dania	62—35

Praga — Warszawa

Wesely pierwszy we Wrocławiu

WROCŁAW. — Siódmy etap wyścigu, który prowadził kolarzy z Katowic do Wrocławia, zakończył się zwycięstwem Czechosłowaka Wesely'ego. Czas uzyskany przez zwycięzcę wynosił 5 godz. 25 min. 56 sekund.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Duńczyk Olsen.

BOKS

Nowiasz i Humez zwyciężyli w Genewie

GENEWA. — Podczas zawodów bokserskich zorganizowanych w Genewie, wystąpiło dwóch bokserów z Północnej Francji, Humez i Polak Nowiasz z Dourges.

Humez, mistrz Francji w wadze półśredniej, pokonał po 10-rundowej walce Amerykanina Sammy Wilde, Nowiasz zaś Północno-Afrykańczyka Amrane.

Gwiazda Lens — U.S. Fresmicourt

W niedzielę dn. 13 maja, odbędzie się zaległy mecz o mistrzostwo 3. dywizji prow. Artois. Do Gwiazdy przyjeżdża U.S. Fresmicourt. Mecz ten będzie zadecydujący o wejście do 2. Dywizji. Gwiazda po niedzielnym zwycięstwie nad groźnym A.S. Loison (4:1) nie może lekceważyć przeciwnika. Mecz więc zapowiada się bardzo ciekawie. Następujący gracze winni się stawić w lokalu p. Adamkiewicza o godz. 14: Skalec P., Bluszcz Zygfryd, Kuta E., Bluszcz E., Sowiński St., Trzeciak J., Kolski St., Kubiak St., Kuta A., Lason M., Skalec E., Waligóra J., Walerwander E., Maćkowiak M., Taczyńskiego Zdzisława uprasza się zestawić oddział. Mecz ten odbędzie się na boisku im. T. Latosiego na szybie 14. Początek o godz. 15.

18-lecie „Gwiazdy" Bully dnia 13 i 14 maja

Niedziela, dnia 13. 5. 51 r. wielki mecz przyjacielski pomiędzy „Gwiazdą" Bully a Avant-Garde Grenay. Początek meczu o godzinie 15. Gra odbędzie się na boisku Alouettes.

Poniedziałek 14-go 5. Rano Msza św. za zmarłych członków klubu o godz. 9.30 w kościele na Alouettes, na którą zapraszamy wszystkie sztandary towarzystw miejsc.

Po południu o godz. 15 mecze przyjacielskie pomiędzy „Gwiazdą" Bully a „Wartą" Calonne. Przed tym wręczenie oznaki zasłużonym członkom klubu przez prezesa Związkowego.

Wieczorem zabawa taneczna w sali Kursall. **Zarząd.**

U Olimpii Divion

Po pięknym sukcesie odniesionym przez K. S. Olimpię Divion w turnieju, urządzonym przez U.S. La Clarence - Calonne w dniach 1. i 3. maja, oddział 1A Olimpii na nowo został zaproszony na turniej do R.C. Divion na 13 i 14 maja.

Dnia 13 maja będzie walczył przeciw groźnemu oddziałowi U.S. La Clarence-Calonne, napewno Olimpia zwycięży i zakwalifikuje się do finału, ponieważ zarząd uchwalił postawić jak najsilniejszy oddział z asami na czele. Zbiórka wszystkich graczy w lokalu o godz. 13.30, dlatego iż gra rozpocznie się o godz. 14.30. Zarząd Olimpii prosi swych sympatyków, aby się licznie stawili na boisku R.C. Divion, w celu dodania otuchy drużynie.

Wszyscy członkowie i gracze K.S. Olimpii, którzy posiadają bloczki loterii, której ciągnięcie odbędzie się w dniu święta sportowego, 27. maja, proszeni są zwrócić bloczki i pieniądze na ręce prezesa Schultza P. do 15. maja (ostatni termin).

Zarząd K.S. Olimpii apeluje do swych graczy, którzy biorą udział w lekkoatletyce w dniu sportu, aby korzystali z treningów, które odbywają się we wtorek i piątek od godz. 18., razem z Sokołem i K.S.M.P.

* * *

Ostatnie wyniki K.S. Olimpii z turnieju U. S. La Clarence - Calonne:

1. maja: Unia Bruay — Olimpia Divion 2:3, La Clarence-Calonne — E.S. Houdain 3:1.

3 maja: W finale pokonanych E.S. Houdain wygrał z Unią Bruay w stosunku 2:1; w finale zwycięzców po zaciętej walce przez całe 30 minut Olimpia poradziła wywalczyć wynik nierozstrzygnięty (1:1) i tym zdobyła piękny puchar ufundowany przez przemysłowców z Divion, La Clarencie - Calonne.

K. St.

Turniej piłkarski Unii Bruay en Artois

W Zielone Święta Unia urządza „Turniej piłkarski" połączony z 27-leciem istnienia.

Program będzie następujący: W pierwsze święto o godz. 11.30 w kościele św. Barbary odprawiona będzie Msza św. na intencję klubu. Po Mszy św. w sali p. Kukielczyńskiego tradycyjną szklanką wina.

Po południu w „Parku" o godz. 14.30 mecz pomiędzy E.S. Houdain a Polskim Klubem z Auchel. O godz. 16.30 Unia B. — C.S.St. Pierre.

W drugie święto o godz. 14.30 finał zwycięzców, o godz. 16.30 wielki mecz pomiędzy U.S. Bruay (w komplecie) a Polską Reprezentacją, która wystąpi w następującym składzie:

Lewandowski (Unia), Wązik (Hazebrouck), Gozdek (U.S. Auchel), Sosnowski (U.S. Auchel), Czapla (A.S. Barlin), Kubiński (U.S. Bruay), Lorek (U.S. Noeux), Stangret (St. Omer), Szkudlarek (U.S. Auchel), Budziński (Stade Bethune) i Giezek (Devres).

Polonię z Bruay i okolicy zaprasza się na ten ciekawy i wielki mecz.

* * *

Po meczu w pierwszym dniu odbędzie się wspólna fotografia.

Zielone Święta u Promienia Montigny en G.

Zarząd Klubu Sport. „Promień" zawiadamia, iż w niedzielę 13. i poniedziałek 14 maja oddział I. Promienia wyjeżdża na turniej piłkarski do Evin Malmaison, w którym biorą udział: Promień, Evin, Leforest i Noyelles Godault.

Zbiórka graczy Promienia w lokalu p. Zgóreckiego o godz. 14. Zarząd K.S. Promień zawiadamia zwolenników, iż mecz o mistrzostwo Promień — Ceka Harnes, który miał się odbyć w niedzielę 13 maja został odłożony na niedzielę 20 maja i odbędzie się na stadionie w Montigny en Gohelle. **Zarząd.**

Tym razem „Binbin" nie pomógł



(Foto: Record)

Drużyna Valenciennes wyjechała do finałowej gry o Puchar Francji wraz 15.000 kibiców, którzy do stolicy zawieźli również fetysza zespołu, „Binbina". O ile w poprzednich spotkaniach „Binbin" przyniósł szczęście, tym razem nie. Miast radosnego z nim okrążenia po stadionie, olbrzymiemu „Binbin" nałożono na znak żałoby po przegranym meczu, ciemną zasłonę.

Montferrand kwalifikuje się do finału...



(Foto: Record)

Gdy na stadionie Colombes rozgrywano finał o Puchar piłkarski Francji, na stadionie w Buffalo odbywał się mecz ćwierćfinałowy o Puchar Francji w rugby między drużynami Motferrand a Lourdes. Zespołem lepszym okazała się drużyna Montferrand. Pokonała ona Lourdes i zakwalifikowała się do półfinału. — Na zdjęciu jeden z momentów tej również ciekawej gry.

MAJ

11

Piątek

Słońce: wschód 4.17, zachód 19.17
Księżyc: wschód 2.33, zachód 0.02

Dziś: Joanny d'Arc
Jutro: Pankracego
Pojutrze: Zielone Świątki

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
6 miesięcy fr. 1.300.—
3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Wśród przeszkód, jakie stają niejednokrotnie na drodze do celu statkom wyliczą się często trudności techniczne, bunt załogi, burze, brak paliwa itp.

Tymczasem na fregacie brytyjskiej „Discovery", która udaje się na wody Antarktyku powstały przeszkody zgoła nieoczekiwane. Zabrakło po prostu kucharza, który opuścił statek, wezwany do łoża chorej córki.

Kapitan fregaty dokonał kilka prób ze zgłaszającymi się kandydatami na kucharzy. Wszyscy jednak ci kandydaci w liczbie conajmniej 12 nie mogli zadowolić delikatnego podniebienia załogi statku i uczonych.

Jedni z kandydatów gotowali potrawy zbyt słone, co wywoływało zażalenia ze strony uczonych w poważnym wieku i unikających spożywania soli w większych ilościach.

Inni kucharze nie dosalali, co budziło protesty ze strony młodych marynarzy przyzwyczajonych na statku.

Byli i tacy nowi szefowie kuchni, którzy przyprawiali potrawy zbyt ostrymi ziołami, powodując zażalenia ze strony tych, którzy cierpieli na wątrobę i nie mogli korzystać z takich potraw.

Kapitan fregaty musiał zatrzymać statek niemal przez trzy miesiące w porcie Sydney w Australii, szukając kucharza.

Obecnie zgłosił się kucharz, który wywiązał się z trudnych zadań, zadowalając większość załogi i uczonych, udających się na wielomiesięczne obserwacje pod biegunem południowym.

Fregata znalazła się znowu pod parą i płynie już na niezbadane jeszcze obszary dla wypełnienia swoich nowych zadań.

Węgiel amerykański w drodze do Francji

PARYŻ. — Misja specjalna Organizacji Planu Marshalla ogłosiła, że w drodze do Francji znajduje się węgiel amerykański, dostarczany z tytułu planu Marshalla po raz pierwszy od 14 miesięcy.

Francja oraz dwa inne kraje planu Marshalla, Dania i Islandia, otrzymają za 4 miliony 800 tys. dolarów węgla, w myśl zezwoleń, wydanych przez Organizację Współpracy Gospodarczej w marcu b.r. Ostatnie dostawy węgla amerykańskiego nadeszły do Europy w styczniu 1950 r., kiedy Francji przyznano 400 tys. dolarów na ten cel.

Wieści z Polski

Masy pracujące płacą koszty eksperymentów marksistowskich

Warszawa. — Także nowy budżet kończy się wedle propagandy reżimowej nadwyżką. Atoli masy pracujące nic z tego nie mają.

Koszty zwiększonego tempa przygotowań gospodarczych ponosić będzie nadal społeczeństwo. Plan Minca przewiduje bowiem poważne obniżenie kosztów własnych produkcji. Dokonana ona będzie przez „zniżkę kosztów osobowych czyli płac oraz obniżkę kosztów materiałowych". Obniżenie kosztów osobowych przeprowadzone będzie przez podniesienie wzrostu wydajności pracy bez odpowiedniej podwyżki płac. We wszystkich dziedzinach przemysłu przeprowadzona będzie rewizja norm pracy dotychczas obowiązujących. Przewiduje się również powiększenie zakresu robót akordowych.

Przewiduje się również znaczne oszczędności w budżecie państwowym. Dalszemu zmniejszeniu ulegną wydatki na cele „administracji państwowej, oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej".

Minc zapowiedział również, że ubezpieczenia społeczne i świadczenia socjalne powinny ulec reformie. Korzystanie z nich powinno być uzależnione od „ilości i jakości pracy" robotnika. Tego rodzaju ograniczenia uprawnień mają stać się przymusowym batem poganiającym robotników do zwiększenia wydajności pracy i ściślejszego przestrzegania dyscypliny pracy.

Rusyfikowanie Polski

354 przekłady dzieł sowieckich wydano w Polsce w 6 miesiącach

Warszawa. — Z roku na rok zaznacza się stały wzrost liczby książek z literatury sowieckiej, przełożonych na język polski. W 1949 r. literatura ta stanowiła 46 proc. ogólnej liczby pozycji wydawniczych. W liczbach bezględnych daje to 357 tytułów, w czym 135 przypada na literaturę piękną.

W pierwszym półroczu br. liczba przekładów z literatury radzieckiej wyniosła 354 pozycje, a więc prawie dokładnie tyle, ile w ciągu całego roku 1949. Przeszło 28 procent tej liczby — 102 tytuły — to literatura piękna.

Nakłady poszczególnych książek są w wielu wypadkach bardzo wysokie. Wystarczy dla przykładu podać, że popularne wydanie „Historii WKP (b)" w r. 1949 w wydaniu „Książki i Wiedzy" osiągnęło nakład 1 miliona egzemplarzy. Nakład poszczególnych tomów zbiorowego wydania dzieł Lenina i Stalina dochodzi do 200.000 egzemplarzy. Z zakresu literatury pięknej niedawno wydany przez Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" drugi tom „Wojny i Pokoju" L. Tołstoja, ukazał się w 50.000 egzemplarzy.

* * *

Do tej sowietyzacji dochodzą codzienne hymny prasy na cześć Rosji, konferencje, przedstawienia i tak zwane miesiące „przyjaźni" polsko - sowieckiej.

* * *

W związku z przypadającą w lipcu 1951 r. 25-tą rocznicą śmierci Feliksa Dzierżyńskiego Biuro Pol. K.C. P.Z.P.R. nakazało:

a) przygotować szereg publikacji i zorganizować akcję wydawniczą, prasową i radiową w celu pełnego wyjaśnienia historycznej roli i postaci Feliksa Dzierżyńskiego:

b) odsłonić w lipcu 1951 r. w Warszawie na Pl. Bankowym, pomnik Feliksa Dzierżyńskiego;

c) w dniu tym wmurować tablice pamiątkowe w miejscach związanych z osobą Feliksa Dzierżyńskiego — w Warszawie, w Dąbrowie Górniczej, w Łodzi, Krakowie i Białymstoku.

d) zorganizować w Warszawie centralną wystawę poświęconą życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego.

* * *

Jak wiadomo, Dzierżyński był organizatorem bezpieki sowieckiej, na której wzór jest zorganizowana bezpieka w Polsce. Takich katów winduje dziś marksizm na „bohaterów".

Waldemary Szpery grasują także w Polsce

Przestrogi przed fałszywymi księżmi

W trzech wypadkach zauważono i zdemaskowano w Polsce fałszywych księży, ubranych w sutanny i niczem nie różniących się od duchowieństwa świeckiego. Księża ci, absolwenci specjalnej szkoły komunistycznej pod Chełmem, próbują w rozmowach prywatnych i przemówieniach na publicznych zebraniach propagować ideały komunistyczne pod pokrywką wierności Kościołowi. Fałszywi księża unikają kontaktów z duchowieństwem i kuriami biskupimi, gdzie mogliby być szybko zdemaskowani. W trzech wypadkach duchowieństwo polskie zdemaskowało oszustów i ostrzegło wiernych przed ich podstępną działalnością.

Duchowieństwo odnosi się również z wielką ostrożnością w stosunku do rzekomych cudów i objawień. Stwierdzono bowiem w kilku wypadkach, że aktywiści sprowokowali ludność w niektórych miejscowościach, szerząc pogłoski o objawieniach. Równocześnie policja poczęła aresztować ludzi na podstawie dekretu o Ochronie Wolności Sumienia. Trzeba dodać, że w większości aresztowano właśnie rolników, którzy opierają się kołchozom i sowietyzacji życia polskiego.

Kościuszkowskie pamiątki w Śremie

Jedną z atrakcyjnych ciekawostek Śremu jest Muzeum Regionalne Feliksa Sałacińskiego. Jego początki sięgają roku 1895, kiedy to ob. Sałaciński jako 10-letni chłopiec znalazł na pobliskich polach monetę z czasów Zygmunta III. Zachęciło go to do dalszych poszukiwań. Z biegiem czasu liczba zbiorów, cennych ze względu na swoją przeszłość historyczną przekroczyła już kilka tysięcy pozycyj. Zapalony kolekcjoner przemierzał często wespół z młodzieżą gimnazjalną okolice Śremu i szukał. W wędrówkach tych natrafiono na liczne ślady grobów z dawnych epok.

Skrzętne gromadzenie pamiątek historycznych przerwała jednak wojna. Niemcy chcąc zatrzeć ślady polskiej kultury, część zbiorów zniszczyli, resztę zaś zrabowali. Z pięknego muzeum nie pozostało nic. Zniszczenie zbiorów nie znaczyło wcale, że zapał ob. Sałacińskiego do zbierania pamiątek wygasł. Przeciwnie, straty te zachęciły go do jeszcze pilniejszych poszukiwań. Inne zabytki odnajdywał na strychach, w śmietnikach, w dawnych urzędach niemieckich, część otrzymał od życzliwych osób, a część przywiózł z Helu. Cóż zawierają te zbiory?

Po wejściu do sali mieszczącej eksponaty, w oczy rzuca się przede wszystkim porozwieszana na ścianach i oparta o stojaki broń sieczna i palna z XVII i XVIII wieku. Sporo miejsca zajmuje kilkanaście szklanych szafek z najróżniejszymi pamiątkami. W jednej z nich widzimy pistolety skałkowe z XVIII w., inna zawiera srebrne puchary i pieczęcie królewskie i cechowe, w następnej leżą ordery i medale, a stojąca obok gablotka mieści stare portmonetki, tabakiery z kości słoniowej, sygnet Kościuszki i osiemnastowieczne zegarki wrzecionowate.

W zagłębieniu ściany zawieszone są dwa faliste miecze krzyżackie, podobne do tych, którymi walczono pod Grunwaldem. Po drugiej stronie sali oglądamy bogaty zbiór monet, z których najstarsze pochodzą z czasów Bolesława Chrobrego. Umieszczone za szkłem, wiszą na ścianach, fotografie i pamiątki walk powstańczych i wolnościowych. Wśród wielu książek z wieku XVII, XVIII i XIX ciekawy jest rocznik „Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego", w którym można znaleźć m. in. wiadomości o procesie Mierosławskiego z 1847 roku. Zainteresowanie wzbudza 300-letni zegar (1651 r.), wykonany całkowicie z drzewa. Poza tym widać tutaj zbroję chłopięcą włoską z XVII w., kirysy z czasów napoleońskich, hełmy carskie, szafkę z banknotami wszystkich państw, pięknie wykonany skarbiec cechu młynarzy śremskich z XVIII w., różnego gatunku szkło i porcelanę, wiele pięknych obrazów.

Wszystkich tych eksponatów nie można swobodnie rozmieścić, ponieważ sala jest nazbyt mała.

HUMOR KRAJOWY

Jak „amci" biurokrata p. Onufry

Pan Onufry Obsadka, starszy referent w Urzędzie Konserwacji Załączników idzie sobie do biura wolniutko, bo przecież robota nie zając, nie ucieknie. W Urzędzie Konserwacji Załączników zjawia się o godz. 8.20.

Raźno bierze się do pracy. Wzywa maszynistkę, pannę Fruzię i oznajmia:

— A teraz napiszemy to sprawozdanko. W czterech kopiach.

Dyktuje:

— W czasokresie sprawozdawczym na zarządzenie kompetentnych czynników odgórnych rozpracowano wnikliwie działalność naszych placówek oddolnych po linii i na bazie upraszczania sprawozdawczości. Kropka. W wyniku tego...

Po kwandransie sprawozdanko jest gotowe. Oryginał przedkłada pan Onufry swemu przełożonemu, pierwszą odbitkę chowa w szufladzie, drugą ofiarowuje na pamiątkę maszynistce, a trzecią wrzuca do kosza. Przesadna oszczędność nie jest wskazaną.

Następnie pan Onufry przyjmuje interesantów.

— Acha, acha... przypominam sobie... był tu obywatel przed miesiącem, że co? że miało być w zeszłym tygodniu załatwione? Dobry pan sobie, panie obywatelu! A przyniósł pan załącznik nr. 24/5342? Nie? No widzi pan! Niech pan przyjdzie w przyszłym tygodniu!

— Tak... Tu ma pan ten kwestionariusz! Trzeba z nim pójść na drugie piętro do pokoju nr. 18, tam referent Stempelek przystawi panu stempelek, potem pan zejdzie na parter do pokoju nr. 4 do kierownika Chlupcińskiego, który ten kwestionariusz podpisze, potem pan pójdzie na trzecie piętro do kolegi Pieczątki, on panu przystawi jeszcze jedną pieczątkę, potem pan pójdzie do kartoteki po wyciąg z wciągu, a potem... Potem pan pójdzie do domu i zgłosi się u nas w końcu przyszłego tygodnia! W porządeczku?

— Proszę, niech pan pokaże! hm... hm... Czegoś tu brak... Zaraz się rozejrzymy... Uhum... uhum... O, jest! Nie ma świadectwa moralności! Nie ma zaświadczenia o szczepieniu ospy! Książeczki P.K.O.! Kwitu za komorne! Co? Życiorys tylko w jednym egzemplarzu? Najmniej trzy! Co pan mówi, że to wszystko nie potrzebne? Chyba ja wiem lepiej, psze pana!

Trzeba przecież ludzi uczyć porządku i systematyczności.

Oczywiście takie załatwianie interesantów jest zajęciem niezmiernie uciążliwym. Należy po nim odpocząć.

Onufry mówi do maszynistki:

— Proszę mi teraz nie przeszkadzać, mam pilną pracę! — wyciąga z szuflady poduszkę, układa ją na biurku, wspiera na niej skołataną głowę i poczyna drzemać. Gdzieś, w drugim pokoju gromadzą się podania, załączniki, życiorysy, takie i owakie sprawy. Rosną sterty papierów, pęcznieją. Nie warto się tym przejmować. Robota nie tramwaj, może poczekać.

O godzinie 14 pan Onufry budzi się, przeciera oczy i zakłada palto.

— Jestem na konferencji w Centralnym Zarządzie! — oznajmia maszynistce, wychodzi idzie do kawiarni „Murzynek" na filiżankę kawy i ciasteczko z bitą śmietaną.

W biurze zjawia się o trzeciej. Siada za biurkiem i wyjmuje z teczki książkę. Trzeba poczytać ździebko.

Puka maszynistka.

— Proszę!

— Jest tu jeden petent, przyjechał z prowincji. Czy nie mógłby podpisać mu pan pewnego zaświadczenia?

Pan Onufry krzywi się z niesmakiem.

— Mógłbym, ale nie mogę! Godziny przyjęć do pierwszej! Tylko do pierwszej! Niech przyjedzie jutro!

Wreszcie upragniona czwarta.

Pan Onufry Obsadka wraca do domu.

— Ale się człowiek naharował! — mówi, siadając przy stole. — Łeb mi poprostu pęka!

Ściągnięcie zaległych składek może uzdrowić gospodarkę Ubezpieczeń Społecznych

Zaległości dochodzą do 30 miliardów franków

Jednym z największych kłopotów rządu francuskiego w chwili obecnej poza sprawą podatków, jest niewątpliwie olbrzymi deficyt Ubezpieczeń Społecznych.

Przyczyny niedoboru

Przyczyny niedoboru w Ubezpieczeniach Społecznych są niewątpliwie odbiciem samej struktury obecnego społeczeństwa francuskiego. Wiadomo bowiem, że w latach powojennych Francja wykazuje poważny przyrost ludności. Liczba mieszkańców Francji dochodzi do 42 milionów. Nadwyżka urodzin nad zgonami wynosi przeciętnie 300.000 rocznie. W roku ubiegłym zanotowano 853.271 urodzin. Wszystko to oczywiście wpływa bardzo wybitnie na wzrost wydatków Ubezpieczeń Społecznych, albowiem dział dodatków rodzinnych przyjął na siebie ciężar wypłacania tych dodatków ojcom rodzin. Ale nie tylko same urodziny są powodem wzrostu wydatków Ubezpieczeń Społecznych. Z faktu struktury ludności francuskiej wynika jeszcze inny powód do trosk Ubezpieczeń Społecznych. Mianowicie kasy ubezpieczeniowe, istniejące dopiero od lat 20, muszą honorować liczne renty inwalidzkie, zastępujące bardzo często renty starcze. Liczba Francuzów w wieku podeszłym jest daleko wyższa aniżeli w innych krajach. Widzimy więc, że z jednej strony rośnie liczba dzieci, z drugiej liczba starszych potrzebujących pomocy wzrasta. Między starcami a dziećmi istnieje pewna luka i dochodzi do tego, że na jednego starca składkuje we Francji 3 pełnowartościowych pracowników, podczas, gdy w innych krajach liczba ta dochodzi do pięciu a nawet siedmiu.

W tym stanie rzeczy mieszczą się istotne przyczyny trudności Ubezpieczeń Społecznych francuskich, ale i fakt, że składki do kas ubezpieczeniowych są stosunkowo wysokie. W tych dniach ogłoszono obliczenie jednej z wielkich fabryk paryskich, udowadniające, że w wypadku jeżeli robotnik otrzymuje 100 franków na godzinę, pracodawca płaci 143 franki, albowiem składki ubezpieczeniowe oraz podatki bezpośrednie, wynoszą 43 procent zarobku robotnika.

Zaległości ze składkami

Jednocześnie okazuje się, że zaległości pracodawców do Ubezpieczeń Społecznych są olbrzymie i dochodzą do 30 miliardów franków. Niektóre przedsiębiorstwa zalegają od roku a nawet od dwóch lat. I znów wychodzi na jaw ciekawy szczegół: okazuje się, że najlepiej opłacają składki małe przedsiębiorstwa. Zaległości wykazują raczej firmy wielkie.

W związku z tą sytuacją, w prasie francuskiej odzywają się coraz częściej głosy, stwierdzające, że niedobór Ubezpieczeń Społecznych może być pokryty ściągnięciem zaległych składek, bez uciekania się do pomocy skarbu państwa. Publicyści francuscy domagają się coraz energiczniej, by zaległe składki ściągnięto bez jakiejkolwiek słabości. Proponują oni rozłożenie wypłaty zaległych składek na kilka rat, dość odległych jedna od drugiej, by przedsiębiorstwa mogły im łatwiej podołać.

Redaktor gospodarczy naczelnego organu francuskiego „Le Monde" proponuje sporządzenie dokładnej listy niepłaconych składek i wysuwa wniosek, ażeby z każdym dłużnikiem kasa ubezpieczeniowa zawarła umowę indywidualną, wyznaczającą wysokość rat i terminy spłaty długów. Publicysta domaga się jednak, by postępowano surowo i przestrzegano skrupulatnie terminów płatności. W wypadku gdyby dłużnik nie wywiązał się w terminie, należałoby ściągnąć należność wszystkimi dostępnymi państwu sposobami, aż do zamknięcia zakładu i ogłoszenia bankructwa włącznie. W ten sposób, zdaniem dziennikarza, zniknęłyby przedsiębiorstwa, które nie są w stanie wytrzymać konkurencji na rynkach.

* * *

Proponowane powyżej rozwiązanie trudności kas ubezpieczeniowych wydaje się być najprostsze. Niemniej wywołało ono poważną dyskusję, albowiem przeciwnicy surowego ściągnięcia zaległości od pracodawców, twierdzą, że wiele przedsiębiorstw nie podoła trudnościom. Dyskusja trwa i nie ulega wątpliwości, że doprowadzi do rzeczowego rozwiązania tej ważnej i pilnej sprawy.

J. Urban.

Kupcy targowi wybrali swoją królowę

Poseł Hughes dokonał koronacji pięknej Gilberte Lefebvre wybranej królową kupców targowych w Paryżu



(Foto: Record)

Ponad 600 tys. osób zwiedziło dotychczas Międzynarodową Wystawę Włókienniczą w Lille

Międzynarodowa Wystawa Włókiennicza w Lille cieszy się zasłużonym powodzeniem. W ciągu 10 dni zwiedziło ją ponad 600 tys. osób. W sobotę obchodzono dzień handlu materiałami włókienniczymi i nylonu. P. Pranał, dyrektor wydziału nylonu w fabryce „Rhodiaceta" w Lyonie oświadczył:

„Sądzono, że nylon jest włóknem, zdolnym do zastąpienia wszystkiego. Jest to omyłka. Jednakże nylon, będący niekompletnym w zaletach, jest uniwersalnym, jeśli chodzi o zastosowanie go". P. Morel zaznaczył:

„Nylon nie stanowi konkurencji dla włókien naturalnych. Przeciwnie, uważamy, że fabrykanci materiałów wełnianych i bawełnianych zyskają dużo, stosując go w swoich fabrykacjach".

Wieczorem tego samego dnia nastąpiło otwarcie wystawy „Trésor de la toison d'or", na której zgromadzono dzieła sztuki z 15. i 16. wieku. Liczną publiczność zgromadziły również popisy konnicy.

W niedzielę przeciągnął ulicami Lille olbrzymi pochód historyczny z udziałem 3.000 figurantów. Pochód upamiętniał przybycie do Lille księcia i księżnej Burgundii w r. 1431. Pochodowi przyglądało się około 200 tysięcy widzów.

Wtorek był na wystawie w Lille dniem farb, juty, sznurków oraz włókien twardych, jak również drukowania i bielenia. W środę odbył się dzień wełny, w czwartek jest przewidziany dzień bielizny, w piątek dzień koronki a w sobotę bawełny.

W przyszłą niedzielę syndykaty pracodawców z przędzalni bawełny w Lille, Roubaix i Tourcoing, stowarzyszenie tkaczy przemysłu bawełnianego i syndykat przemysłu bawełny urządzają dla robotników święto ludowe na hipodromie w Croise-Laroche.

Polacy w Ameryce

Polonię z Buffalo reprezentuje w Kongresie poseł Edmund Radwan

Polonię w Buffalo reprezentuje w 82. Kongresie Stanów Zjednoczonych młody i zdolny kongresman, znany ogólnie działacz społeczny, kulturalny i polityczny, prawnik z zawodu, Edmund P. Radwan, republikanin.

Jest on jednym z dziesięciu kongresmanów polskiego pochodzenia, zasiadających w Kongresie Stanów Zjednoczonych, a reprezentuje 43. dystrykt kongresowy w Buffalo, zamieszkały przeważnie przez obywateli amerykańskich, polskiego pochodzenia. Kongresman Radwan został wybrany do Kongresu z dystryktu, który poprzednio reprezentował na Kapitolu kongresman Anthony F. Tauriello, demokrata.

Kongresman Radwan ma za sobą piękną kartę działalności narodowej i kulturalnej, to też nie ulega wątpliwości, iż będzie on godnie reprezentował w Kongresie swój dystrykt, a pewnym jest również, że sprawa polska zyskała w nim odważnego rzecznika na Kapitolu w Waszyngtonie.

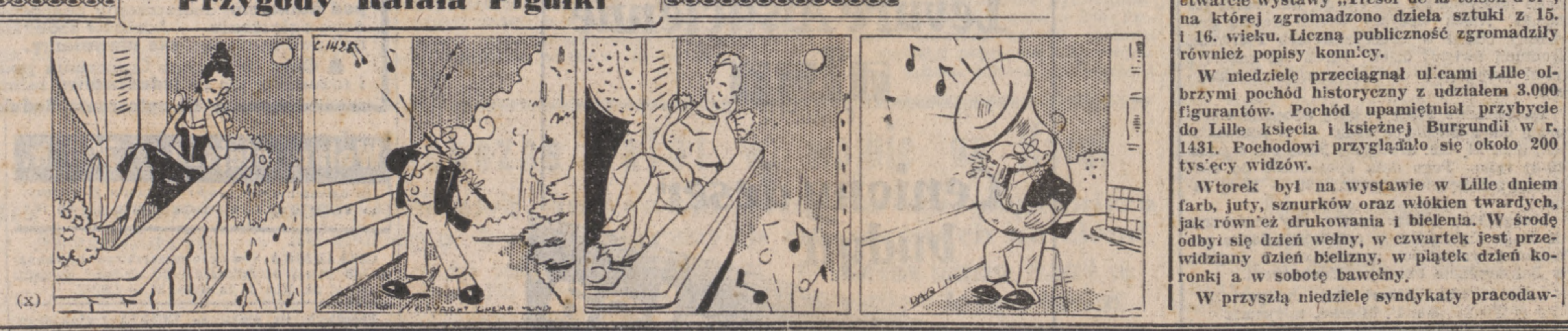
Przygody Rafała Pigułki

Nie brak Pigułce przygody...
Czuły na wdzięk białogłowy,
Do amorów w mig gotowy:
Jasne — sercem zawsze młody

Zalecanek zna sposoby,
Wie jak należy zdobywać:
Umie śpiewać i przygrywać —
Odpowiednio do osoby.

Dla wysmukłej — flecik cienki
I melodii rzewne tony,
Zaś dla drugiej, ot matrony —
Trąby grube, mocne dźwięki...

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



85) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XXVII.
Ucieczka.

Fred Harding zbliżył się do drzwi. Pchnął je lekko i, o dziwo, ustąpiły same. Widocznie list mówił prawdę, gdyż wykluczonym było, by dozorca przypadkiem tylko nie zamknął celi na klucz. Przyspieszył kroku i ruszył dalej. Korytarz był pusty. Wszyscy wartownicy, którzy zwykle tu mieli swe posterunki, znikli bez śladu.

Szybko zbiegł Fred ze schodów i wyszedł na podwórze. Świeży powiew nocy orzeźwił go nieco. Zaczerpnął pełną piersią powietrza i... nagle zmartwiał z przerażenia.

W jasnym blasku księżyca ujrzał zbliżającego się wartownika z bagnetem osadzonym na lufie karabina.

Żołnierz podszedł blisko, tak blisko, iż jednym wyciągnięciem ręki schwytaćby mógł przerażonego zbiega, który szeroko rozwartymi oczyma śledził każdy jego ruch.

I rzecz dziwna; wartownik odwrócił się obojętnie, jakgdyby nikogo nie zauważył, i spokojnie odbywał dalej swą nocną wędrówkę.

Widocznie ucieczka Freda była doprawdy starannie przygotowana, a wszyscy wartownicy ślepi i głusi tej nocy. Teraz nie było już dlań wątpliwości, że nieznajomą zbawczynią i dobrodziejką nie był nikt inny, jak owa urocza dama.

Namyślać się jednak nie było już czasu. O kilka kroków dalej odkrył okno w murze, które widocznie umyślnie zostawiono otwarte. Jeden skok — i mury więzienne pozostały za nim. Przed nim rozciągała się rozległa łąka a na końcu czerniał brzeg lasu.

Nie oglądając się ani razu, pobiegł Fred w tę stronę. Z rozkoszą pędził naprzód. Poczucie odzyskanej wolności rozpierało pierś.

Po kilku minutach szybkiego biegu dotarł do pierwszego szeregu drzew i rzeczywiście w srebrnym świetle księżyca dostrzegł czekający nań elegancki powóz.

Gorące uczucie wdzięczności dla nieznanej dobrodziejki przepełniło mu duszę. Szybko wskoczył do powozu.

Wysoko na koźle siedzący woźnica trzasnął z bata i konie ruszyły z kopyta.

Tej samej jednak chwili dziwna jakaś postać wynurzyła się z pobliskich zarośli.

Był to mężczyzna lat ok. trzydziestu, odziany w ubranie, które napewno nie na niego robione, wyglądało jak skradzione komuś. Przy tym był tak brudny i obdarty, iż nie trudno się było domyśleć, że człowiek ten już oddawna nie widział przyzwoitego łóżka, i że zarośla były mu mieszkaniem.

Złym spojrzeniem zmierzył uciekającego Freda a z chwilą, gdy ten wskoczył do powozu, rzekł sam do siebie:

— Aha! To Nr. 34, ten sam który się tak dumnie i wszędzie „królem żelaza" zwał. Więc i jemu również znudziło się siedzenie w tym szarym domu. Wprawdzie nie mam mu tego za złe, ale żeby sobie tak elegancko uciekał powozem, który go pewno zawiezie do bogatego domu, gdzie będzie miał wszystko czego dusza zapragnie, nie! na to pozwolić nie mogę. A zresztą kieszenie mam puste, i głupi tylko nie wyzyskałby tak dobrego interesu co sam lezie w ręce. Wiem dobrze, gdzie można za grube pieniądze sprzedać wiadomość, że Fred Harding umknął z więzienia. Ha! ha! Dumny panie! Jakkolwiek plan twej ucieczki obmyślony jest świetnie, to jednak nie uda ci się bratku! Bill-Szczur umie orientować się w sytuacji!

I nie namyślając się długo pobiegł Bill-Szczur, gdyż on to był właśnie, za oddalającym się powozem. Dogoniwszy go, skokiem znalazł się na maleńkiej ławeczce z tyłu za powozem i w ten sposób, niepostrzeżenie towarzyszył Fredowi w drodze.

. . . .

Świtało już, gdy powóz z obydwoma pasażerami wtoczył się na ulice miasta.

Fred, odziany w strój więzienny, obawiał się nawet wyjrzeć przez okno, to też nie orientował się zupełnie w jakim kierunku podąża pojazd.

Po krótkim jednak czasie konie wstrzymały bieg, a woźnica, zeszedłszy z kozła, podał uciekinierowi ciemny obszerny płaszcz i szepnął mu cicho:

— Niech pan idzie prosto do willi, przed którąśmy się zatrzymali. Tam dowie się pan reszty.

Otuliwszy się w podany płaszcz, udał się Fred we wskazanym kierunku. Przed nim wznosiła się niewielka, lecz niezwykle elegancka i ze smakiem urządzona willa.

Drzwi, widocznie niezamknięte, ustąpiły pod naciśnięciem ręki i Fred znalazł się nagle w przepysznej, luksusowo urządzonej poczekalni. Czerwonawe światło, widocznie na jego przyjęcie zapalone, dyskretnie oświetlało eleganckie meble, dywany, lustra i kwiaty.

Jakkolwiek przyzwyczajony do przepychu i bogactwa, nie mógł Fred zaprzeczyć, iż tak niezwykle urządzonego salonu nie widział jeszcze nigdy. Stał tedy chwil kilka w niemym podziwie. Powóz tymczasem odjeżdżał z turkotem, drugi zaś pasażer, zeskoczywszy z tylnego siedzenia obiegł w około willę i znalazłszy przy jednym z okien niezupełnie opuszczoną żaluzję, przywarł doń cały.

Drzwi poczekalni skrzypnęły lekko. Ukazała się wąska delikatna rączka kobieca i kiwnęła na Freda.

Postąpiwszy kilka kroków naprzód, znalazł się Fred w przyległym saloniku jeszcze piękniej urządzonym od poprzedniego. Przed nim stała urocza ciemno-włosa kobieta.

— Jesteś pan wolny — rzekła, podając mu z wdziękiem dłoń. — W moim domu jesteś pan zupełnie bezpiecznym. Nie sięga tu nawet ręka gubernatora.

— O pani! — zawołał Fred ze wzruszeniem. — Czyż będę mógł kiedykolwiek się jej odwdzięczyć? Błagam, wyjaw mi pani swe imię, bym mógł je do końca życia ze czcią i wdzięcznością wspominać!

— Dobrze — uśmiechnęła się. — Jestem Minion Fagaret, znana tancerka na obu półkulach.

— Minion Fagaret? — wykrzyknął zdumiony Fred. — Ależ ja znam panią jeszcze z Europy. Podczas przelotnej bytności w Paryżu miałem możność podziwiania jej niezwykłego wprost talentu.

Minion w odpowiedzi uśmiechnęła się tak kusząco, iż Fred zrozumiał nagle, że nie bezinteresowna litość i współczucie były przyczyną tak gorącego zajęcia się jego osobą, lecz uczucia zgoła inne.

Prawie że w poczuciu rozczarowania stał przed swą zbawczynią i milczał.

— Przepraszam bardzo — rzekł po chwili — za tak niedyskretne pytanie. Ale zdaje się, że pani pozostaje w pewnym stosunku do gubernatora Neusydwales.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zwłoki noworodka w piwnicy lekarza-dentysty

PARYŻ. — Pani Milcent z Laigle wydała na świat dziecko przed siedmiu miesiącami. Po pewnym czasie ślad po dziecku zaginął. Wieść o tym dotarła do policji, potem do sądu w Mortagne. Władze śledcze zainteresowały się wypadkiem i po przeprowadzeniu dochodzeń w Laigle zarządziły dalsze na terenie Paryża. Sprawa została przekazana władzom sądowym w Paryżu, z których nakazu przeprowadzona została rewizja w mieszkaniu lekarza dentysty Lapine'a, zamieszkałego pod nr. 39 przy ulicy Franciszka I.

W piwnicy mieszkania znaleziono walizkę ze zwłokami noworodka.

Lekarz sądowy dr. Derobert został wyznaczony do przeprowadzenia sekcji zwłok i ustalenia dokładnych przyczyn śmierci maleństwa.

Wyżej wymieniony dentysta jest bratem lekarza Géna-Lapiné, który ma stanąć przed sądem przysięgłych i odpowiedzieć za zniszczenie dokumentów sądowych niektórych osób, które współpracowały na polu gospodarczym z okupantem niemieckim.

Wystawa hodowlana w Béthune

Francuskie Tow. Gosp. Hodowl. w Béthune, podaje do wiadomości, iż w Zielone Świątki, t. j. 13 i 14 maja br. odbędzie się: **Wielka Wystawa Hodowlana** w sali merostwa w Béthune. Wystawa odbywać się będzie pod wysokim protektoratem pana Prezydenta Republiki Francuskiej oraz Komitetu Honorowego na czele którego stoją p. prefekt z Arras jako prezes, pod-prefekt z Béthune, mer miasta Béthune, wiceprezesi, oraz wiele innych osobistości francuskich i polskich.

Uroczyste otwarcie przez przedstawiciela pana Prezydenta w asyście Komitetu Honorowego odbędzie się w niedzielę o godzinie 10-tej rano.

Zarząd Towarzystwa zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Polaków o poparcie tej, tak wspaniałej manifestacji gospodarczo-hodowlanej a przytem podkreślenie przyjaźni polsko-francuskiej, która tkwi w sercu każdego prawdziwego Polaka jak i Francuza.

Za Zarząd:
(—) **B. Proyart**, prezes
(—) **Wł. Krawczyk**, członek zarządu

—:-:—

Uwaga Avion

W Zielone Świątki i w Poniedziałek Ziel. Świąt Msze święte dla Polaków będą odprawione wyjątkowo o godz. 11.30 zamiast o 12.15.

Polacy, którzy chcą ochrzcić swoje dzieci powinni przybyć do kościoła o godz. 12.15.

W czwartek, dnia 17. maja wszystkie dzieci stawią się na katechizm w sale koło plebanii.

Rodzice proszeni są o zapisanie na katechizm polski dzieci urodzone w roku 1943 i 1944. **Ks. Gajdzik**, Duszpasterz Polski

—:-:—

Trzeci Maj w Paryżu

Nabożeństwem w kościele polskim odprawionym przez ks. dziek. Gałęzowskiego i kazaniem wygłoszonym przez ks. Zaleskiego, rozpoczęły się uroczystości 160. rocznicy Konstytucji jak o tym już donosiliśmy.

Wieczorem, około godz. 21 w sali „Cercle National des Armees", po brzegi wypełnionej, hymnami polskim i francuskim, rozpoczęła się akademia.

W krótkich słowach przewodniczący powitał zebranych, po czym został wygłoszony obszerny, doskonale opracowany referat, przerywany częstymi oklaskami, o znaczeniu i celach Konstytucji, z wyszczególnieniem osób, których wielki patriotyzm, wysoka kultura i troska o dobro Ojczyzny, przezwyciężając piętrzące się trudności, wpłynęły na uchwalenie Konstytucji, tej bezkrwawej rewolucji. Po referacie p. Nowosada, zabrał głos gen. prof. Marian Kukiel, który specyficznym stylem uczonego, jak z katedry, rozwinął przed audytorium olbrzymi wpływ konstytucji na dzieje porozbiorowe i wychowanie narodowe, komentując poszczególne fazy rozwoju walk o wolność i to nie tylko Polski aż do czasów obecnych. Na zakończenie prelegent wezwał obecnych do zjednoczenia się, by stać się „godnymi ambasadorami" Kraju, gdzie obecnie każda myśl o wolności jest bezlitośnie dławiona. Po wysłuchaniu w wielkim skupieniu obydwu prelegentów, zebrani huraganem oklasków, dali wyraz swemu zadowoleniu, po czym nastąpiła krótka przerwa. Po przerwie zajął miejsce na estradzie przed „Erardem" prof. Zygmunt Dygat, spod palców którego popłynęły piękne tony nieśmiertelnych utworów Chopina.

Zachwyt słuchaczy był tak wielki, iż mimo zmęczenia, mistrz widział się zmuszonym, nie ustającą burzą oklasków, odegrać dodatkowo kilka, nie przewidzianych programem utworów. Całość uroczystości wypadła wspaniale, za co należy się organizatorom szczere uznanie. **Bn.**

Jakiś „Magik" w Lens?

SPORT

Święto sportowe Kuriera Harnes dnia 13 i 14 maja

W niedzielę 13 i poniedziałek 14 odbędzie się święto sportowe na boisku Kuriera i w sali „Alcazar" (p. Ratajskiego o godz. 20-tej).

W niedzielę 13. o godz. 13.30 gra Kurier (Młodz.) — U.S.R. Carvin (Młodz.). O godz. 15-tej Kurier I A. — Rapid I A. Wieczorem dalsza uroczystość w sali „Alcazar" (w oba dni).

K.S. Kurier Harnes prosi o jak najliczniejszy udział na boisku i w sali. Rozmaite niespodzianki, jak loteria itd.

—:-:—

Kurier Harnes mistrzem 3. Dywizji

Kurier Harnes po rozegranym meczu niedzielnym przeciw Ablain i wygranym 6 do 3 zdobył tytuł mistrza 3. Dywizji Artois". Zarząd składa jak najserdeczniejsze podziękowanie graczom za ich ofiarną grę i punktualność.

* * *

Maląsowi Józefowi życzą gracze i zarząd najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Boks — Robinson — Dauthuille 15 czerwca br. w Paryżu

PARYŻ. — Amerykański Związek Bokserski (I.B.C.) wyraził zgodę na mecz o mistrzostwo świata w wadze średniej między Ray Sugar Robinson a Dauthuillem.

Spotkanie odbędzie się 15 czerwca wieczorem na stadionie Parc des Princes.

AMIENS (Somme). — (Uroczystość zesłania Ducha św.). — Zarząd Kat. Stow. Pol. w Amiens zawiadamia wszystkich Rodaków, że w niedzielę 13 maja w kościele św. Marcina o go. 9.30 odbędzie się uroczysta Msza św. w intencji Rodaków tut. kolonii i całego departamentu, w której wezmą udział sztandary organizacji kościelnych i narodowych. — Wieczorem o g. 20 w sali polskiej, 52, Rue de la République, odbędzie się „Wieczór towarzyski", połączony z zabawą taneczną.

Wszystkich Rodaków miejescowych i pozamiejscowych o liczny udział w tej uroczystości serdecznie prosi **Zarząd**

—:-:—

Szczur pogryzł 7-letnią dziewczynkę

PARYŻ. — W mieszkaniu p. Defosse, w domu pod nr. 81 przy ulicy Broca, szczur ugryzł nocą w rękę 7-letnią Klaudię. Rana okazała się niebezpieczna. Dziewczynce, którą przewieziono do szpitala, trzeba było przeprowadzić transfuzję krwi.

BALE - ZABAWY

PARYŻ. — (Całonocny BAL). — W sobotę, dnia 12 maja wieczorem w salonach merostwa 4. dzielnicy (Hôtel de Ville) odbędzie się bal całonocny, na który zaprasza serdecznie Rodaków z Paryża i okolicy Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych w Paryżu.

ST ETIENNE. — (Zabawa P.S.L.) — Tutejsze Koło PSL. urządza w niedzielę, 13 maja **zabawę Zielonych Świąt**, w sali „Cercle Catholique" przy Rue Jean Baptiste Dawid, na którą zaprasza wszystkich Szan. Rodaków. **Zarząd. PSL.**

Nabożeństwa i Msze św

Jubileuszowe Misje św. w La Clarence (P. de C.)

(Komunikat dodatkowy)

Misyjne nabożeństwa w niedzielę, dnia 6. maja dały piękny dowód, że Misja św. w La Clarence również dobrze się rozwija, jak we wszystkich innych ośrodkach. Udział Polaków we wszystkich misyjnych nabożeństwach jest liczny i regularny. Sądzić więc należy, że jak wszędzie, tak i tu, chyba mało kto nie korzysta z tej misyjnej łaski Bożej.

Ze względu na uroczystość Pierwszej Komunii św. dzieci, która odbędzie się w niedzielę Zielonych Świąt, dalszy program Misji świętej jest następujący: W czwartek, piątek i sobotę rano od godz. 7.30 — 9-ej tylko sposobność do spowiedzi świętej. Nauki misyjnej nie będzie ze względu na rekolekcje przygotuwujące dzieci do Pierwszej Komunii św. Msza św. jak zwykle o godz. 8.30 Wieczorem jak zawsze o godz. 7-ej nauka misyjna i nabożeństwo.

W dniu Pierwszej Komunii świętej żadnego nabożeństwa misyjnego, ani nauki nie będzie. Niech wszyscy wierni wezmą gremialny udział w uroczystościach Pierwszej Komunii świętej dzieci. Niech też razem z nimi przystąpią do Sakramentu Eucharystii.

Zakończenie Misji świętej odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt — w poniedziałek, dnia 14. bm. uroczystą Mszą św. o godz. 10-ej rano. Tego dnia sposobność do spowiedzi św. będzie od godz. 8.30 — 10-ej rano.

Wszystkich bardzo proszę, aby serdecznie do Boga się modlili o ostateczną łaskę pojednania wszystkich grzeszników z Bogiem w Sakramencie Pokuty i Eucharystii.

Ks. Albert Roj, duszpasterz
Ks. P. Miczko, misjonarz

—:-:—

Nabożeństwa w Meurthe i Moselle

MANCIEULLES. — Niedziela Ziel. Świąt. 13. 5. o godz. 8.30 — spowiedź. — Godz. 9 Msza św.

TUCQUEGNIEUX - MARINE. — 13. 5. o godz. 11.15 suma za śp. Mariannę Szcześniak. — Godz. 15 nabożeństwo majowe. — Godz. 17 obchód 3-Maja przez Tow. „Jedność" im. Tadeusza Kościuszki.

Serdecznie zaprasza na powyższe nabożeństwa **Ks. Szczęsny Sołtysiak.**

—:-:—

Nabożeństwa polskie w dep. Somme i Seine Inf.

I.

HARBONNIERES (Somme). — W poniedziałek 14. maja odbędzie się w kaplicy w Hospice Msza św. o g. 10. Okazja do spowiedzi św. o g. 9.30. Prosi się o udział wszystkich Rodaków miejscowych oraz z Framerville, Bayonvillers, Guillaucourt, Marcelcave, Rosieres i okolicy.

II.

LABOISSIERE, FESCAMPS, BUS. — W sobotę 19. maja nabożeństwo majowe i spowiedź św. w Laboissiere o godz. 19.30;

W niedzielę 20. maja spowiedź i Msza św. w Fescamps o godz. 8., spowiedź i Msza św. w Bus o godzinie 10.30.

III.

GRAND-QUEVILLY, PETIT-QUEVILLY i okolica ROUEN. — W niedzielę 27. maja Msza św. w kaplicy w Grand-Quevilly o godz. 10. Przed Mszą św. okazja do spowiedzi św. Po południu po nieszporach zebranie, członków Kat. Stow.

Wszystkich kochanych Rodaków o liczny udział w tych nabożeństwach i o zawiadomienie jedni drugich serdecznie prosi duszpasterz polski z Amiens

Ks. Maksymilian Lasok

Dziecko zmieniło płeć kilka dni po urodzeniu

BRESSUIRE. — W gminie Saint-Marsault urodziła się w tych dniach dziewczynka. Dziecko zostało wciągnięte w księgi stanu cywilnego jako płci żeńskiej. Kilka dni po tym, rodzice stwierdzili zmianę nagłą płci. Dziewczynka zamieniła się w chłopca.

—:-:—

Oskarżenie o zdradę okazało się sporem o miedzę

LYON. — Waleria Kieffer, która podczas okupacji wyjechała z Alzacji i schroniła się w dep. Yonne, została oskarżona przez kilku mieszkańców wioski o zdradę. Sąd w Lyonie, który przez dwa dni sprawę rozpatrywał zwolnił oskarżoną, gdyż oskarżenie zostało zmontowane na tle sporu wynikłego o miedzę.

By nie płacić alimentów swej b. żonie, podał anons, że zmarł

MONTPELLIER. — Pani Paul Etienne z Pezenas otrzymała we wrześniu 1950 r. miast przekazu 4.000 franków, które winien był jej płacić rozwiedziony mąż tytułem alimentów, kopertę z gazetą powiadamiającą ją, że był jej mąż zginął w wypadku drogowym.

Ta wiadomość zaskoczyła niewiastę, a że nie dowierzała, powierzyła sprawę policji do wyjaśnienia. Ustalonym zostało, że mąż jej żyje, tylko że przebywa w więzieniu za nadużycia jakich dopuścił się.

„Nieboszczyk" odpowiadał przed sądem za wprowadzenie w błąd swej byłej żony i za przewinienie to został skazany na 6 miesięcy więzienia.

—:-:—

Zabójcy Beckera z Morange-Zondrange staną przed sądem

METZ. — Dochodzenia przeciw Janowi Ramauska i Stefanowi Kulczyńskiemu, zamieszkałych w Knutange (pierwszy) i Hayange (drugi), zostały zakończone. Wymienieni, którzy dopuścili się zabójstwa na osobie 76-letniego Jerzego Beckera z Marange-Zondrange, zostali przekazani sądowi przysięgłych, przed którym odpowiadać będą na najbliższej sesji za swój czyn.

—:-:—

Zlot w Dammarie-les-Lys (S. et M.)

Komitet przy Towarzystwie Katolickim zaprasza uprzejmie wszystkich Rodaków na swój Roczny Zlot, który odbędzie się w Dammarie-les-Lys w dzień Zielonych Świątek, dnia 13. maja 1951 r. z następującym programem:

O godz. 12-tej Uroczysta Suma. Po nabożeństwie złożenie wieńca przy pomniku poległych.

Po południu: Przedstawienie teatralne i koncert w sali Patronażu (obok kościoła) o godz. 16-tej. Otwarcie kasy o godz. 3-ciej. Strzelnica będzie czynna od godz. 2-giej.

Wieczorem o godz. 21. zabawa taneczna w sali p. Młynarka.

Rodaku i Rodaczko! Chcesz ubawić się, patrząc na piękny polski teatr amatorski — posłuchać pięknej muzyki polskiej, wykonanej przez Polską Orkiestrę z Troyes — spędzić wesoło święta po polsku — bierz zatem udział w naszym zlocie rocznym!

Komitet

Bractwa Kurkowe

Do Braci Kurkowej Marles - Auchel !

Dnia 14. maja (drugie święto Zielonych świąt) odbędzie się strzelanie o tytuł króla na rok 1951-1952. Strzelanie odbędzie się na strzelnicy u p. Lisa. Początek o godz. 14-tej. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie wszystkich członków. **Zarząd**

—:-:—

MONTIGNY-en-GOHELLE. — Bractwo Kurkowe zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę, dnia 13 maja (Zielone święta), rozpoczyna się strzelanie o króla Bractwa o godz. 11. Każdy członek jest obowiązany strzelać. Po zakończeniu strzelania o króla rozpocznie się strzelanie z wiatrówki o nagrody. Czysty dochód będzie przekazany na chorego członka, Wiktora Żaka. **Zarząd.**

BILLY - MONTIGNY. — Bractwo Kurkowe odbędzie strzelanie o tytuł króla w dniach 14 i 20 maja br. Początek o godz. 15 na strzelnicy u p. Garnczarkowej.

Zawiadamia się członków, że Bractwo bierze udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Bractwa Dourges w dniu 27 maja. Wyjazd o godz. 15 od pomnika w Billy.

NOYELLES s/LENS. — Bractwo Kurkowe podaje do wiadomości członkom, iż strzelanie o króla odbędzie się, 13 i 14 maja o godz. 15 u p. Milnara. Przybycie każdego członka obowiązkowe. Wieczorem zabawa taneczna.

NOEUX-les-MINES. — Bractwo Kurkowe zawiadamia członków, iż w Zielone świątki (13 maja) o godz. 18 w sali zebrań, ul. Moussy, odbędzie się zbiórka wszystkich członków, a o godz. 19 wprowadzenie orszaku królewskiego Bractwa. Następnie wieczorek. Uprasza się zabrać ze sobą talerz, filiżankę, szklankę i widelec. O liczne i punktualne przybycie członków prosi **Zarząd.**

Harcerstwo

Wyprawa na Wschód...

Organizowana przez I Okręg Harcerzy wyprawa do wschodniej Francji na okres Zielonych świątek zapowiada się bardzo dobrze. Weźmie w niej udział około 60 druhów z przewodniczącym Związku druhem Kozalem i Komend. harcerzy druhem Koniecznym na czele. Wyprawa po zwiedzeniu belgijskiego pogranicza i miasta Luksemburgu zjawi się w niedzielę w Algrange na uroczystym nabożeństwie z racji 20-lecia miejscowych drużyn. Po Mszy i złożeniu wieńca pod pomnikiem poległych nastąpi wspólny obiad, gry harcerskie, akademia, wreszcie zabawa.

Przewiduje się iż w Algrange druh Kozal spotka się z działaczami społecznymi tamtejszego zagłębia. Należy podkreślić, iż jest to pierwsze tego radzaju spotkanie Północy ze Wschodem.

Należy spodziewać się, że w Algrange zjawią się wszyscy harcerze i harcerki z tamtejszych hufców.

Organizacja całej uroczystości spoczywa w rękach druhów Landzberczaka i Kosmali.

—:-:—

MARLES - AUCHEL. — Koło Przyjaciół Harcerzy zwołuje zebranie w drugie święto 14. 6. o godz. 3. po poł. w lokalu p. Rosika. Bardzo ważne sprawy.

Bractwa Różańcowe

EVIN - MALMAISON. — Zebranie Bractwa Matek Żywego Różańca odbędzie się 14. maja o godzinie 16. w sali patronażu. O liczne przybycie prosi **Zarząd**

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

MAZINGARBE, 2. — Zarząd Stow. Mężów pod wezw. św. „Kazimierza" podaje członkom do wiadomości, iż w niedziele 13. maja (Zielone świątki) obchodzi Tow. Hodowlane „Leghorn" swą 1. rocznice w sali p. Bajona. W obchodzie Stow. bierze czynny udział. Uprasza się członków o przybycie na godzinę 5. Zbiórka przed salą.

KSMP

HOUDAIN. — K.S.M.P.-m. i ż. zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę 13-go maja o godz. 14.30 w siedzibie.

Sokół

BETHUNE. — Tow. gimn. „Sokół" urządza w pierwsze święto zabawę ze strzelaniem do tarczy w sali p. Manowicza. Początek o godz. 8.30.

Loteria Państwowa

16-ta TRANSZA

Ostat. cyfra	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	37.971	600.000	300.000
	249.841	1.200.000	600.000
2	26.802	100.000	100.000
3	3	1.000	1.000
	33	1.500	3.000
	0.513	30.000	60.000
	2.793	40.000	70.000
	032.233	1.000.000	500.000
4	5.154	30.000	60.000
	71.904	500.000	300.000
	195.894	1.000.000	500.000
	290.944	4.000.000	1.000.000
5	25	2.500	5.000
	2.105	20.000	40.000
	9.725	40.000	70.000
	79.225	300.000	200.000
	27.725	500.000	300.000
	121.005	2.000.000	700.000
	020.735	2.000.000	700.000
6	3.016	30.000	60.000
	59.356	800.000	200.000
	181.756	1.200.000	600.000
	238.716	15.000.000	8.000.000
7	7	1.000	1.000
	7.617	40.000	70.000
	5.207	50.000	80.000
	10.247	300.000	200.000
	123.887	1.000.000	500.000
	128.557	7.000.000	1.200.000
8	78	2.000	4.000
	758	7.000	14.000
	86.878	100.000	100.000
	110.268	1.000.000	500.000
	298.248	1.000.000	500.000
	000.078	1.200.000	600.000
	246.758	10.000.000	3.000.000
9	329	4.000	8.000
	859	5.000	10.000
	529	6.000	12.000
	85.919	100.000	100.000
	84.729	600.000	400.000
	289.419	1.200.000	600.000
0	940	3.000	6.000
	5.670	20.000	40.000
	7.480	20.000	40.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.
Następne ciągnienie w środę, dnia 16. 5. br.

50
1901 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
11 maja 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom

Janowi PIETRZAKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Stanisławie z domu Bączkowskiej

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.

50 lat minęło życia wspólnego,
Na rozkaz Boski zaczynacie okres nowy.
Niech Wam smutek nie trapi głowy,
Niech życie Wasze płynie spokojnie,
Niech Bóg Was darzy swymi łaskami [hojnie.

Wdzięczne dzieci i wnuczki
LABOURSE, w maju 1951 r.

50
1901 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
11 maja 1951 r.
składamy naszemu Koledze

Janowi PIETRZAKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Stanisławie z domu Bączkowskiej

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.

Związek b. Wojskow. i Rezerwistów
Koło Béthune.
BETHUNE, w maju 1951 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „**Narodowiec**" **LENS** (P. de C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

CZELADNIKA rzeźnicko-masarskiego poszukuje się od zaraz. — Zgłoszenia do siedziby Związku Kupców, 24, Rue de la Gare, 24 — LENS.

Poszukuje się starszego UCZNIA rzeźnickiego, który już pracował w swym zawodzie. — Zgłosz. do: SADOWSKI Boucher, REVIN (Ardennes). (1139)

Potrzebna SŁUŻĄCA czysta i uczciwa do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. Pisać lub zgłaszać się do: COUTURE-ROSE 4, rue Martel — PARIS (10-e). (1141)

Potrzebne poważne i uczciwe MAŁŻEŃSTWO na rolę. Mąż do wszelkich robót; żona umiejąca doić i do prac sezonowych. Bardzo dobra płaca o ile zdolni. Mieszkanie zapewnione. Zgłosz. do: LANG - Bressoncourt par POISSONS (Ht Marne). (1144)

Potężna Agencja Generalna Ubezpieczeń wszelk. rodzaju, w BÉTHUNE, poszukuje: 1° korespondenta w każdej gminie okręgu Béthune; 2°) subagenta w każdym kantonie. — Warunki interesujące. Możliwość stworzenia sobie sytuacji. — Pisać po francusku — do „Narodowca" pod nr. 1085.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 38, spokojnego charakteru i dobrej opinii, pracujący w fabryce, **pragnie poznać PANNĘ**, Polkę, od lat 30 do 37, najchętniej z roli lub pracującej w fabryce, dobrego wychowania, spokojnego charakteru, rozsądną (może być biedna). Oferty z fotografią, za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 1145.

WDOWIEC, lat 43, Polak samotny, z zawodu robotnik fabryczny, posiadający własny dom z umeblowaniem, **pragnie poznać NIEWIASTĘ do lat 45 w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią, za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod numer 1146.**

KAWALER, po 40 lat, młodego wyglądu, na posadzie, szuka POLKĘ, średniego wzrostu, szczupłą, z dobrą znajomością francuskiego, w celu matrymonialnym. Listy kierować do „Narodowca" pod nr. 1138.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania POSIADŁOŚCI (od 15 do 40 ha) **w departamentach Dordogne i Charente; po cenach od 600.000 do 2.000.000 franków.** — Zgłosz. do: Léonce VARAILLON Expert — RIBERAC (Dordogne). (1148)

Do sprzedania wolny DOM MIESZKALNY w Estrées (Nord), w miejscu tak zw. „L'Ermitage", 4 pokoje, 1.453 m kw. terenu. — Zgłoszenia do: Me WAVRIN, Notaire, VITRY-en-ARTOIS — (P-de-C). (1149)

Do sprzedania w Vitry-en-Artois DOM (8 pokoi) częściowo wolny z ogrodem. — Zgłosz. do: Me WAVRIN, Notaire — VITRY-en-ARTOIS — (P-de-C). (1150)

Do sprzedania w Carvin piękna POSIADŁOŚĆ, nowa konstrukcja, 7 pokoi, woda bieżąca, ładny parter, teren 1.500 m kw., drzewa owocowe; wolna z chwilą sprzedaży. **Cena niska według ugody.** — Zgłoszenia do: M. OBLED, entrepreneur, — 43, rue de Buqueux — CARVIN (P-de-C). (1152)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

„SURPLUS AMERICAIN" — Płaszcze oficerskie, bluzony, kurtki t. zw. „vestes de combat", angielskie namioty wycieczkowe (2-3 osobowe), shorty, koszule „khaki", spodnie i bluzy robocze, salopety, kombinezony, bieliznę, skarpetki, grube fartuchy itp. sprzedaje: Maison „LUCIENNE" 120-bis, Rue de Paris prolongée, VALENCIENNES (Nord). (1140)

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre